

4 kadencja, 56 posiedzenie, 1 dzień (10.09.2003)

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 06)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Marek Borowski oraz wicemarszałkowie Tomasz Nałęcz, Donald Tusk i Janusz Wojciechowski)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję panią poseł Bożenę Kozłowską i panów posłów Jakuba Derech-Krzyckiego, Bronisława Dudkę i Roberta Strąka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą panowie posłowie Jakub Derech-Krzycki i Robert Strąk.

Protokół i listę mówców prowadzić będą pan poseł Jakub Derech-Krzycki i pani poseł Bożena Kozłowska.

Posłowie sekretarze zajęli miejsca.

Protokół 55. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Przypominam, że na poprzednim posiedzeniu Sejm nie przeprowadził głosowania nad wnioskiem o odrzucenie w pierwszym czytaniu autopoprawki do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników.

W związku z tym podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o to głosowanie.

Po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów podjąłem także decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące trzecie czytania projektów ustaw:

- o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji,
- o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych,
- o wypowiedzeniu Konwencji osiedleńczej między Polską a Turcją.

Komisja Obrony Narodowej przedłożyła sprawozdanie o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1925.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Infrastruktury przedłożyła dodatkowe sprawozdanie o projekcie ustawy o wykonywaniu prac podwodnych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1837-A.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący trzecie czytanie tego projektu ustawy.

Komisja Europejska przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1952.

W związku z tym, na podstawie art. 103 ust. 1 regulaminu Sejmu, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

- o służbie zastępczej,

- o zmianie ustawy o publicznej służbie krwi oraz o zmianie ustawy o zakładach opieki zdrowotnej.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1923 i 1924.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów podjąłem także decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie informacji rządu o aktualnej sytuacji w górnictwie węgla kamiennego oraz o aktualnej sytuacji Krajowej Spółki Cukrowej SA.

Grupy posłów przedłożyły projekty uchwał w sprawie odwołania marszałka Sejmu.

Projekty te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1946 i 1947.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych projektów.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Prezydium Sejmu, po wysłuchaniu opinii Konwentu Seniorów, proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół w dyskusjach:

- nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o służbie zastępczej,
- w pierwszych czytaniach projektów ustaw: o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne, o Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, o zmianie ustawy o drogach publicznych, o zmianie ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców oraz ustawy o opłacie skarbowej,
- nad projektami uchwał w sprawie odwołania marszałka Sejmu,
- nad sprawozdaniem finansowym i sprawozdaniem z działalności Agencji Mienia Wojskowego za 2002 r.,
- nad informacjami rządu o aktualnej sytuacji w górnictwie węgla kamiennego oraz o aktualnej sytuacji Krajowej Spółki Cukrowej SA.

Prezydium Sejmu proponuje jednocześnie, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę przeprowadzimy pierwsze czytanie projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne.

Następnie rozpatrzmy projekty uchwał w sprawie odwołania marszałka Sejmu.

W dalszej kolejności rozpatrzmy sprawozdania komisji o projektach ustaw: o służbie zastępczej, o zmianie ustawy o publicznej służbie krwi oraz o zmianie ustawy o zakładach opieki zdrowotnej.

Przerwa w dniu dzisiejszym zostanie zarządzona od godz. 18 do 19.

Bezpośrednio po zakończeniu przerwy, czyli o godz. 19, rozpoczniemy głosowania. W bloku głosowań przeprowadzimy głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie w pierwszym czytaniu autopoprawki do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, trzecie czytania projektów ustaw o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych, o wypowiedzeniu Konwencji osiedleńczej między Polską a Turcją oraz o wykonywaniu prac podwodnych, a także głosowania nad projektami uchwał w sprawie odwołania marszałka Sejmu.

Po głosowaniach rozpatrzmy kolejno sprawozdania komisji: w sprawie wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej poseł Wandy Łyżwińskiej, o projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Indii o ekstradycji, o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia skarbu państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego, a także o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane.

Jutro rano rozpatrzmy pytania w sprawach bieżących, następnie rozpatrzmy informację bieżącą. Po zakończeniu tego punktu porządku dziennego przeprowadzimy kolejno pierwsze czytania projektów ustaw: o Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa oraz o zmianie ustawy o drogach publicznych.

Przerwa w dniu jutrzejszym zostanie zarządzona od godz. 16 do 17.

O godz. 17 rozpoczniemy głosowania. W bloku głosowań rozpatrzmy wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej poseł Wandy Łyżwińskiej. Planowane jest również przeprowadzenie trzeciego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o gospodarce komunalnej.

W godzinach wieczornych rozpatrzemy sprawozdanie finansowe i sprawozdanie z działalności Agencji Mienia Wojskowego za 2002 r.

Ostatnim punktem porządku dziennego rozpatrywanym w czwartek będzie sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania nad punktami rozpatrzonymi wcześniej. Planowane jest rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powołania i wyboru składu osobowego Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne. Kandydatury do tej komisji proszę zgłaszać do czwartku do godz. 16.

Po głosowaniach rozpatrzemy kolejno informacje rządu: o aktualnej sytuacji w górnictwie węgla kamiennego oraz o aktualnej sytuacji Krajowej Spółki Cukrowej SA.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców oraz ustawy o opłacie skarbowej. Planowane jest również przeprowadzenie pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o wyborze członków Parlamentu Europejskiego.

Powracam do kwestii informacji bieżącej. Wysoka Izbo, przypominam, że zgodnie z regulaminem Sejm rozpatruje informację bieżącą bez głosowania na sali, o ile uzyskano pełną zgodność w Konwencie Seniorów. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono pięć propozycji informacji, które zostały przedłożone Wysokiej Izbie, państwu posłom. Prezydium zaproponowało, aby przedmiotem informacji bieżącej była propozycja Klubu Parlamentarnego Unii Pracy w sprawie przygotowań polskich sił zbrojnych do objęcia tzw. strefy w Iraku oraz związanych z tym zagrożeń dla ludności cywilnej w Polsce, a także podejmowanych przez rząd działań przeciwdziałających powstaniu takich zagrożeń. Klub Samoobrony podtrzymał swoją propozycję odbycia w ramach informacji bieżącej debaty na następujący temat: w sprawie prawdopodobnego ukrycia przed górnikiemami przez rząd możliwości wspierania ze środków publicznych Polski i Unii Europejskiej górnictwa węgla kamiennego.

Większość Konwentu, poza klubem Samoobrony, a także Prezydium proponuje pierwszy z tych tematów z tego względu, iż w piątek, jak wiadomo, mamy w porządku dziennym informację rządu na temat sytuacji w sektorze węgla kamiennego, wtedy może zostać wyjaśniona również ta kwestia.

Ponieważ jednak klub Samoobrony podtrzymał swój wniosek, zgodnie z regulaminem, skoro zgłoszono dwie informacje, głosowanie jest alternatywne, to znaczy Sejm podejmuje decyzję o rozpatrzeniu tej informacji, która uzyskała większą liczbę głosów. Głosowanie przeprowadzimy według tzw. zasady listy, czyli na czytniku.

Bardzo proszę o uruchomienie...

(Głos z sali: Trzeba jeszcze wyrobić jedną kartę...)

Wyrobić kartę?

(Głos z sali: Tak.)

Wobec tego jeszcze chwilę. Pani poseł Zbyrowska i pan poseł, dobrze.

(Głos z sali: Panie marszałku, czy nie lepiej spytać, kto jest za propozycją Prezydium? Jeśli wniosek Prezydium upadnie, wtedy przejdzie propozycja Samoobrony. Po co dwa głosowania?)

Jest jedno, można głosować przeciwko obydwu propozycjom... Są różne kombinacje.

Karty już są wyrobione, tak? Wobec tego proszę o uruchomienie czytnika.

Proszę państwa, czytnik został uruchomiony, więc przypominam, że mamy na nim dwie informacje: informacja nr 3 i niżej - nr 5 z arkusza, w którym przedstawiono wnioski dotyczące informacji bieżących. Pozycja nr 3 to informacja Klubu Parlamentarnego Samoobrona, której tytuł przed chwilą przeczytałem, pozycja nr 5 to propozycja Klubu Parlamentarnego Unii Pracy, proponowana także przez Prezydium. Pierwsza informacja dotyczy kwestii węgla kamiennego, druga - spraw związanych z Irakiem.

Przypominam jeszcze raz, iż posłowie, którzy chcieliby dyskutować nad informacją nr 3, wciskają przy niej znak plus, ci, którzy chcieliby poprzeć informację nr 5, wciskają znak plus przy informacji nr 5, a ci, którzy są przeciwko obu pozycjom, nie wciskają znaku plus przy żadnej z nich. Po dokonaniu w ten sposób wyboru proszę wcisnąć biały przycisk. To oznacza nieodwołalne oddanie głosu. (Gwar na sali)

Panie pośle Kuźmiuk, w porządku? Dobrze.

(Głos z sali: Panie marszałku, nie działa maszyna.)

(Głos z sali: Moja też nie działa.)

(Głos z sali: Bo głosujecie na piątkę, to nie działa.)

Czy jeszcze ktoś ma kłopoty z procedurą? Chyba już nikt. Dobrze.

(Głos z sali: Tylko piątka.)

(Głos z sali: Trójka obowiązuje dzisiaj.)

(Głos z sali: Głosujecie na trójkę.)

Wobec tego rozumiem, że wszyscy, którzy chcieli, oddali już głos. Kończymy głosowanie i proszę o wynik.

Głosowało 316 posłów. Na informację nr 5 oddano 207 głosów, na informację nr 3 oddano 77 głosów.



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

W związku z tym Sejm zdecydował, iż przedmiotem informacji bieżącej będzie temat dotyczący przygotowań polskich sił zbrojnych do objęcia tzw. strefy w Iraku, związanych z tym zagrożeń dla ludności cywilnej w Polsce oraz podejmowanymi przez rząd działaniami przeciwdziałającymi powstaniu takich zagrożeń.

Proszę teraz posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

[Sekretarz Poseł Jakub Derech-Krzycki](#)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Za chwilę przystąpimy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego.

Ogłaszam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 9 min 23 do godz. 9 min 33)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne (druk nr 1934).

Proszę o zabranie głosu ministra nauki pana Michała Kleibera w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

[Minister Nauki Michał Kleiber](#)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawię w zwięzły, jak myślę, sposób podstawowe elementy charakteryzujące projekt ustawy o informacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne.

Zacznę od przypomnienia, że 1 lipca ubiegłego roku na podstawie ustawy o działach administracji rządowej został powołany nowy dział administracji rządowej o nazwie Informatyzacja, którym - zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów z 26 czerwca ubiegłego roku - kieruje minister nauki, przewodniczący Komitetu Badań Naukowych.

Do zakresu działania tegoż ministra należą następujące sprawy: infrastruktury informatycznej oraz systemów i sieci teleinformatycznych, technologii i technik informacyjnych oraz standardów informatycznych, informatyzacja administracji rządowej i samorządowej, wspieranie inwestycji w dziedzinie informatyki, wspieranie edukacji informacyjnej oraz sprawy usług teleinformatycznych i multimedialnych, zastosowanie informatyki w społeczeństwie informacyjnym, realizacja zobowiązań międzynarodowych Rzeczypospolitej Polskiej dotyczących informatyzacji. Z dniem 1 kwietnia br. Urząd Komitetu Badań Naukowych został przekształcony w Ministerstwo Nauki i Informatyzacji i w ten sposób po raz pierwszy w historii Rzeczypospolitej Polskiej powstał resort odpowiedzialny za informatyzację kraju.

Projekt wnoszonej ustawy zapewniający ramy prawne dla działalności ministra właściwego do spraw informatyzacji ma cztery zasadnicze cele. Ja je przytoczę, a potem o każdym z tych celów powiem troszkę szerzej. Po pierwsze, osiągnięcie wzajemnej współpracy systemów teleinformatycznych i rejestrów publicznych; dalej, zapewnienie podstaw prawnych dla rozwoju elektronicznej administracji publicznej w Polsce; oszczędności budżetowe dzięki skuteczniejszym wydatkom publicznym na informatykę oraz przeniesieniu usług publicznych na platformę elektroniczną; wreszcie zwiększenie skuteczności działania oraz jakości świadczonych przez administrację publiczną usług.

Zanim troszkę bliżej wyjaśnię sposoby realizacji tych celów przewidzianych w projekcie ustawy, przytoczę pewien cytat: "Bez względu na to, jak bardzo jesteśmy przywiązani do dawnych sposobów myślenia, formułek i ideologii i jak bardzo były one przydatne w przeszłości, dziś nie pasują już one do faktów. Świat, który wyłania się wskutek zderzenia nowych wartości i technologii, nowych stosunków geopolitycznych, nowych stylów życia i sposobów komunikacji, domaga się nowych idei i analogii, klasyfikacji i koncepcji". Dokładnie w taki sposób (to był cytat z Alvina Tofflera z jego sławnej już "Trzeciej fali") należy dziś patrzeć na zmiany, które wnosi projekt ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne.

W krajach rozwiniętych, w tym w krajach Unii Europejskiej już dość dawno dostrzeżono znaczenie tworzącej się gospodarki opartej na wiedzy, do której kluczem jest szybki, efektywny dostęp do informacji i wszechstronnych usług. W ramach strategii lizbońskiej realizowana jest inicjatywa "Elektroniczna Europa 2005. Społeczeństwo informacyjne dla wszystkich" e-government, elektroniczna administracja publiczna odgrywa w niej jedną z centralnych ról. Organy władzy publicznej powinny zapewnić obywatelom i przedsiębiorcom

powszechny dostęp on-line do informacji i usług publicznych, co zasadniczo ułatwia komunikację i poprawia relację między obywatelem a urzędem.

Rozwój elektronicznej administracji publicznej oraz zwiększenie ilości polskich treści w Internecie znacząco wpłynęły na wykorzystanie Internetu przez Polaków. Wzrost wykorzystania Internetu w gospodarce i społeczeństwie postrzegany być musi jako jeden z kluczowych czynników rozwoju cywilizacyjnego kraju. Dużo lepiej niż wielkość produkcji stali decyduje dziś o nim, o poziomie rozwoju cywilizacyjnego liczba internautów oraz komputerów w szkołach czy w gospodarstwach domowych.

Analizując rozwój polskiego społeczeństwa informacyjnego oraz dotychczasowe działania administracji w tym zakresie, rząd widzi potrzebę zwiększenia oferty usług i treści w polskim Internecie. Jest to zgodne z obecnymi tendencjami w krajach Unii Europejskiej, ponadto obecny stan informatyzacji polskiej administracji wymaga niezbędnych i szybkich działań. Projekt ustawy zakłada uregulowanie tego procesu i wprowadzenie mechanizmów, które pozwolą na zmniejszenie kosztów wdrożeń oraz integracji systemów teleinformatycznych. Umożliwi on jednocześnie usprawnienie obiegu informacji tak wewnątrz samej administracji, jak również w ramach kontaktów urząd - obywatel i urząd - przedsiębiorca.

Dzisiejszą sytuację w informatyzacji polskiej administracji można porównać do ruchu drogowego sprzed czasów wprowadzenia kodeksu drogowego. Samochody poruszały się wówczas bez żadnych reguł, co nawet przy zachowaniu minimalnej prędkości skutkowało licznymi wypadkami, licznymi relatywnie do liczby pojazdów oczywiście. Obecnie nie tylko na poziomie lokalnym, lecz także centralnym dochodzi do takich kolizji między systemami teleinformatycznymi. Często mamy do czynienia z drogimi i niesprawnymi systemami, z projektami informatycznymi kończącymi się w najlepszym przypadku tylko opóźnieniami. Przyjęcie wnoszonej ustawy zmieni tę sytuację zasadniczo i jednocześnie stworzy podstawy do rozwoju elektronicznej administracji, w której obywatele szybko, tanio i sprawnie będą załatwiać sprawy w urzędach. Zapewniając obywatelom i przedsiębiorcom dostęp do takich usług, damy im gwarancję zrealizowania projektów informatycznych skutecznie oraz po niższych kosztach. Rozwiązania przyjęte w projekcie ustawy wskazują na wzrastającą rolę informatyki i procesu informatyzacji dla konkurencyjności państwa na globalnym rynku.

Wysoka Izbo! Gdy mówimy dziś o systemach teleinformatycznych w polskiej administracji publicznej, w oczy rzucają się przeważnie wysokie koszty wdrożeń, nieprawidłowości i opóźnienia. Sytuacja, gdy najpierw rozpoczyna się budowę systemu, a później bada się, czy podobny system już gdzieś nie funkcjonuje, jest, niestety, stosunkowo częsta. Można czasami zastanowić się nad potrzebą budowania następnego systemu. Wydaje się, że część z tych inicjatyw była nieprzemysłana, niedobrze zaplanowana i nieprawidłowo przeprowadzana. Przyczyną takiego stanu rzeczy była niedostateczna ocena i weryfikacja projektów informatycznych pod względem technicznym i merytorycznym. Nie można pozwolić, aby te nikłe dziś środki,

które budżet państwa i jednostki samorządu terytorialnego są w stanie przeznaczyć na informatykę, były wykorzystywane tak niewłaściwie.

Ustawa o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne jest pierwszą ustawą, która pozwoli uregulować bałagan panujący w rządowej, a często samorządowej informatyce, ograniczyć koszty systemów, koszty późniejszej integracji systemów oraz zapewni skuteczny i bezpieczny obieg danych w administracji.

Projekt ustawy określa zasady ustanawiania planu: Informatyzacja, m.in. określa zasady ustanawiania planu informatyzacji państwa, minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych oraz dla rejestrów publicznych i wymiany informacji w formie elektronicznej oraz dostosowania tych systemów i rejestrów do minimalnych wymagań. Zakresem podmiotowym objęto organy administracji rządowej, organy samorządu terytorialnego oraz urzędy obsługujące te organy lub stanowiące aparat pomocniczy tych organów. Projekt dotyczy także sądów i jednostek organizacyjnych prokuratury. Ponadto zakresem ustawy objęto także jednostki organizacyjne podległe organom administracji rządowej lub nadzorowane przez te organy lub utworzone przez organy samorządu terytorialnego. Podmioty te w projekcie określa się terminem "podmioty publiczne". Z zakresu podmiotowego ustawy wyłączono przedsiębiorstwa publiczne, spółki handlowe, państwowe szkoły wyższe i wyższe szkoły zawodowe oraz jednostki badawczo-rozwojowe. Służby specjalne również nie są objęte postanowieniami projektu ustawy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jednym z głównych założeń projektu jest ustanawianie przez Radę Ministrów, w drodze rozporządzenia, na wniosek ministra właściwego do spraw informatyzacji planu informatyzacji państwa. Celem planu jest określenie organizacyjnych i technologicznych podstaw rozwoju społeczeństwa informacyjnego, koordynacja realizowanych projektów informatycznych, modernizacja oraz łączenie systemów teleinformatycznych używanych w administracji oraz zapewnienie warunków bezpieczeństwa i zgodności działania tych systemów teleinformatycznych. Jest nim również stworzenie warunków do rozwoju współpracy międzynarodowej w zakresie informatyzacji. W planie będą wyszczególnione i scharakteryzowane główne i sektorowe projekty informatyczne. Główny projekt obejmujący więcej niż jeden dział administracji rządowej będzie uchwalany, w drodze rozporządzenia, przez Radę Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw informatyzacji. Natomiast projekt sektorowy dotyczący jednego działu administracji rządowej będzie uchwalał właściwy minister, po zasięgnięciu opinii ministra właściwego do spraw informatyzacji, w drodze rozporządzenia. Projekty w organach jednostek samorządu terytorialnego i w innych podmiotach publicznych będzie uchwalał oczywiście kierownik właściwego podmiotu.

Projekt ustawy przewiduje, że podmioty publiczne prowadzące rejestry publiczne za pomocą systemów teleinformatycznych powinny umożliwić udostępnianie oraz dostarczanie informacji do rejestrów drogą elektroniczną. Zmiana ta ma na celu rozwój polskich treści w Internecie oraz ma ułatwić

przedsiębiorcom i obywatelom korzystanie z informacji publicznej. Na podstawie ustawy Rada Ministrów będzie ustanawiać, w drodze rozporządzenia, minimalne wymagania dla systemów teleinformatycznych oraz rejestrów publicznych i wymiany informacji w formie elektronicznej.

Istotną kwestią, którą reguluje projekt ustawy, jest materia dokumentów elektronicznych. Minister właściwy do spraw informatyzacji, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw administracji publicznej, określi, w drodze rozporządzenia, strukturę dokumentów elektronicznych oraz warunki organizacyjno-techniczne ich doręczania. Zgodnie z postanowieniami projektu rozporządzenia dokumenty elektroniczne podmiotów publicznych powinny być opatrywane bezpiecznym podpisem elektronicznym. Proponowane rozwiązania szczegółowe są w pełni zgodne z podobnymi uregulowaniami w Unii Europejskiej i są neutralne technologicznie, co jest bardzo ważne. Projekt przewiduje również utworzenie krajowej ewidencji systemów teleinformatycznych i rejestrów publicznych, która ma na celu uporządkowanie kwestii rejestrów publicznych, ułatwienie oceny stanu informatyzacji państwa oraz realizacji postanowień niniejszej ustawy.

Innym instrumentem porządkującym informację administracji są przepisy o kontroli systemów i projektów. Kontrola obligatoryjna będzie dotyczyć głównych projektów informatycznych pod względem zgodności z minimalnymi wymaganiami. Natomiast kontrola fakultatywna obejmie realizację sektorowych projektów informatycznych i projektów informatycznych prowadzonych np. w administracji samorządowej, a także prowadzenie rejestrów publicznych oraz wymianę informacji w formie elektronicznej. Kontrola, o której mowa w projekcie, przeprowadzana będzie jedynie pod względem zgodności z minimalnymi wymaganiami ustalonymi, w drodze rozporządzeń, przez Radę Ministrów. Kontrola nie będzie dotyczyć merytorycznej treści informacji przetwarzanych za pomocą systemów teleinformatycznych lub rejestrów publicznych i będzie w pełni zabezpieczona przed ujawnieniem treści informacji oraz danych zawartych w kontrolowanych systemach i rejestrach.

Wysoka Izbo! Na konieczność wprowadzenia takich wymagań dla systemów czy rejestrów i wymiany informacji wskazywały organy jednostek samorządu terytorialnego i administracji centralnej od wielu lat. W Polsce dotychczas nie było podobnych uregulowań w tej materii. Obowiązują jedynie wymagania dla systemów teleinformatycznych w związku z przetwarzaniem informacji niejawnych oraz danych osobowych. Wydaje się, że nie trzeba wymieniać korzyści płynących ze standaryzacji w informatyce. Podkreślić jednak należy, że rozwiązania przyjęte w projektach aktów wykonawczych są zgodne ze światowymi tendencjami oraz są neutralne technologicznie, nie preferują żadnego podmiotu działającego na rynku i będą z pewnością tańsze w funkcjonowaniu i łatwiejsze do rozwijania. Ustawa też ma inny zasadniczy cel, którym jest ograniczenie korupcji. Należy pamiętać, że bałagan, czasem niekompetencja, a często zwykła korupcja zdarzają się na wszystkich szczeblach administracji publicznej. Wiemy i czytamy tylko o niektórych najbardziej bolesnych przypadkach w prasie. Koordynacja projektów informatycznych w samorządach pozwoli wyeliminować opóźnienia we

wdrożeniu np. Biuletynu Informacji Publicznej oraz z pewnością, pomimo początkowych inwestycji w modernizację i integrację systemów, zaoszczędzi znaczące środki publiczne. Zapobiegnie też sytuacjom, gdy systemy z sąsiednich gmin nie mogą się porozumieć, a nieznaczne "ulepszenie" systemu w jednym urzędzie gminy skutkuje znacznymi nakładami w innym urzędzie.

Jednym z głównych założeń ustawy jest rozwój polskiej administracji elektronicznej, polskiego e-government. Zmiany w przepisach Kodeksu postępowania administracyjnego pozwolą w pełni wykorzystać możliwości Internetu w kontaktach obywateli z urzędami. Z chwilą wejścia w życie proponowanych przepisów obywatele będą mogli załatwiać sprawy urzędowe, nie wychodząc z domu. Korespondencja z urzędem, przy wykorzystaniu bezpiecznego podpisu elektronicznego, pozwoli np. na wydanie paszportu, zaświadczenia z jakiegoś urzędu czy zezwolenia, a także rozliczenie podatków czy zapisanie się do lekarza. Miejmy nadzieję, że tak jak trudno sobie dzisiaj wyobrazić życie bez telefonu czy komputera, jutro nawet nie pomyślimy o przykrym obowiązku czekania w kolejce w urzędzie po zaświadczenie, tylko usiądziemy przed komputerem w domu i w ciągu kilku minut załatwimy sprawę. Urząd przyjazny klientowi i otwarty 7 dni w tygodniu ułatwi życie nam wszystkim, a w szczególności przedsiębiorcom. Już dziś można powiedzieć, że zmiany w polskim prawie dotyczące rozwoju społeczeństwa informacyjnego w najbliższym czasie będą bardzo ważne i kompleksowe.

Z uwagi na zakres przedmiotowy projektu nie można było uregulować kwestii elektronicznych zamówień publicznych czy np. elektronicznej opłaty skarbowej. W obu tych przypadkach prowadzone są prace legislacyjne. Projekt ustawy Prawo zamówień publicznych, przewidujący wprowadzenie aukcji elektronicznej, jest już w uzgodnieniach międzyresortowych. Ministerstwo Nauki i Informatyzacji uczestniczy także w pracach nad projektem ustawy o wolności gospodarczej, który został opracowany w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Przewiduje on możliwość rejestracji działalności gospodarczej za pośrednictwem Internetu. Stworzenie jednego okienka, w którym przedsiębiorca będzie rejestrował działalność i załatwiał sprawy administracyjne, jest dla nas wszystkich bardzo ważne. Zmiany tego typu pozwolą znacznie ograniczyć biurokrację oraz uznaniowość decyzji urzędników. Pamiętajmy, że sama informatyzacja jest procesem, który nie skończy się na przyjęciu jednej ustawy. To proces, który Polska rozpoczęła, lecz jak dotychczas nie był to tak naprawdę proces, lecz było to wiele samodzielnych projektów, które dziś potrzebują koordynacji i integracji. Doskonałym przykładem jest planowana integracja rejestrów PESEL, NIP i REGON. Część działań w tym zakresie wymusi integracja z Unią Europejską i systemami informatycznymi państw członkowskich, i dobrze, że tak się stanie.

W podsumowaniu powtórzę, jakie będą zasadnicze skutki wprowadzenia projektu omawianej ustawy. Wprowadzi ona standardy dla wszystkich systemów teleinformatycznych, rejestrów publicznych i dla wymiany informacji w całej administracji. Ustawa zapewni racjonalne, wieloletnie planowanie w tym zakresie oraz uporządkowanie kwestii finansowania projektów informatycznych, ograniczenie korupcji, z pewnością oszczędności budżetowe oraz rozwój elektronicznej administracji, czyli wystawienie do

postaci on-line wszystkich usług administracji publicznej, co zasadniczo poprawi sytuację wszystkich obywateli, przedsiębiorców, ludzi chorych i niepełnosprawnych, w końcu samych urzędników, a w sumie zwiększy efektywność działania administracji.

Wysoka Izbo! Parafrazując na koniec przytoczone słowa Alvina Toflera, możemy powiedzieć, że obywatele i przedsiębiorcy domagają się dziś nowych koncepcji i idei, pomysłów i uregulowań na miarę czasu, w którym żyjemy. Te oczekiwania dotyczą nie tylko polityki i gospodarki, ale również, a często przede wszystkim, administracji publicznej. Nie można pozwolić, by niewydolna administracja hamowała rozwój gospodarki i społeczeństwa. Należy uczynić administrację przyjazną obywatelowi i przedsiębiorcy, zorientowaną na ich potrzeby oraz działającą sprawnie i szybko. Takie zmiany, w głębokim przekonaniu proponujących projekt ustawy, będą możliwe dzięki przyjęciu przez Wysoką Izbę projektu ustawy o informatyzacji i działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne. Dziękuję bardzo.
(Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Wiktora Osika występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Wiktor Osik

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przedstawiony przed chwilą przez ministra Kleibera rządowy projekt ustawy jest faktycznie projektem o informatyzacji administracji publicznej. Treści zawarte w tym projekcie wykraczają faktycznie poza ramy, które określa tytuł tej ustawy, bo zawarte są tam przepisy, które określają na przykład zasady ustanawiania planu informatyzacji państwa, zasady minimalnych wymagań dla systemów informatycznych używanych w realizacji zadań publicznych, przepisy, które regulują funkcjonowanie rejestrów publicznych i wymianę informacji w formie elektronicznej pomiędzy podmiotami publicznymi. Wprowadza się także istotne zmiany w sposobie komunikowania się obywatela z urzędem za pośrednictwem Internetu i przez to także dokonuje się koniecznych zmian w Kodeksie postępowania administracyjnego. Jest to niewątpliwie pierwsza ustawa, która może mieć fundamentalne znaczenie w informatyzacji naszego

państwa. To, że jej treści wykraczają poza tytuł, jest nie wadą, a zaletą tego projektu.

Wysoki Sejmie! W dobie społeczeństwa informacyjnego stratą czasu byłoby przekonywanie o tym, jaką rolę odgrywa rozwój informatyki, dostęp do informacji, korzystanie z Internetu. Bez tego nie ma nowoczesnego państwa, nie ma rozwoju gospodarczego, a dostęp w tym zakresie decyduje o rozwoju cywilizacyjnym danego państwa. Dziennik "Rzeczpospolita", pisząc o tym projekcie dość pozytywnie, nadał temu artykułowi tytuł "Gonitwa za Europą". Nie można mówić, że dotychczas w tym zakresie nic się nie robiło. Mamy już ustawę o podpisie elektronicznym, wprowadziliśmy obowiązek tworzenia biuletynów informacji publicznej, kolejne rządy przyjmowały odpowiednie programy w tym zakresie, powoływano odpowiednie instytucje czy osoby, które miały się zajmować problemami informatyzacji. Ale na pewno z dotychczasowego stanu nie możemy być zadowoleni. W stosunku do państw najwyżej rozwiniętych opóźnienia są bardzo duże i przy tym popełniliśmy wiele kosztownych błędów. Informatyka do instytucji państwowych i samorządowych była i jest wprowadzana, ale w stopniu niewystarczającym, a przy tym nie jest to wprowadzanie skoordynowane. Zdarza się, że zmarnowano i tak niewystarczające środki przeznaczone na ten cel. Tych negatywnych przykładów jest wyjątkowo dużo, możemy wspomnieć informatyzację urzędów skarbowych, następnie ZUS, a jeżeli chodzi o samorządy terytorialne, to przecież wprowadzaliśmy różne systemy ewidencji ludności, ewidencji gruntów, systemy, które ze sobą nie współpracowały, nie było bowiem określonych w prawie standardów i wymogów wzajemnej współpracy.

Budowa systemów informatycznych też kosztuje, to są wcale niemałe pieniądze. Udzielenie zamówień na zakup sprzętu oraz oprogramowania wielokrotnie budziło podejrzenia o korupcję czy też występowała zwykła niegospodarność. Ostatnio na przykład spore kontrowersje budzi system IACS, czyli system ewidencji gruntów i wprowadzania dopłat bezpośrednich dla rolników. Jak już powiedziałem, kolejne rządy zajmowały się tym zagadnieniem i były odpowiednie osoby, które miały odpowiadać za te sprawy, ale były to osoby najwyżej w randze dyrektorów departamentu, pełnomocników. Rząd Leszka Millera jako pierwszy utworzył dział administracji rządowej, jest to informatyzacja. Za sprawy informatyzacji odpowiada minister. Ta ustawa stwarza ramy prawne działania tego ministra i określa zasadniczy cel, jest więc to ustawa bardzo oczekiwana i nie powinna, tak jak w innych przypadkach, w naszym parlamencie budzić emocji politycznych. Rozumiem, że mogą być uwagi do szczegółowych zapisów tej ustawy, ale nie sądzę, żeby ktoś kwestionował jej celowość.

Pan minister, przedstawiając projekt, powiedział, że ustawa wpłynie też na ograniczenie w Polsce zjawisk korupcyjnych, o których tak ostatnio bardzo u nas głośno. Rozwiązania przyjęte w ustawie wpłyną na bardziej poprawne udzielanie zamówień publicznych na wykonanie systemów teleinformatycznych i projektów informatycznych. Ale widzę też korzystny wpływ tej ustawy na ograniczenie zjawisk korupcyjnych w dziedzinie administracji poprzez to, że administracja stanie się bardziej transparentna. Ta

przejrzystość będzie większa, jeżeli będzie większy dostęp poprzez Internet do zasobów informatycznych urzędów, do podejmowanych przez nie decyzji.

Panie i Panowie Posłowie! Zdaniem Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, w którego imieniu mam zaszczyt występować, omawiany dzisiaj projekt ustawy będzie miał istotny wpływ na poprawę funkcjonowania administracji publicznej w naszym kraju. Powinna się poprawić jakość i szybkość załatwiania spraw. Na wprowadzaniu rozwiązań zawartych w tym projekcie powinna zyskać administracja państwowa i samorządowa, ale, co najważniejsze, zyska klient tej administracji, zyska obywatel, któremu te urzędy powinny świadczyć dobre i tanie usługi.

To, że najprostszych spraw w naszych urzędach nie można załatwić za pomocą Internetu, źle świadczy o instytucjach państwowych i samorządowych. Taki stan nie ma żadnego uzasadnienia. Obywatel obecnie poprzez Internet może zarządzać swoimi pieniędzmi, dokonywać operacji finansowych, a nie może załatwić prostej sprawy w urzędzie. Banki elektroniczne są przykładem, jak może funkcjonować nowoczesna instytucja. Często zdarza się, że obywatel idzie do urzędu, staje w kolejce, żeby otrzymać formularz, następnie idzie do domu, bo formularz jest za skomplikowany i ta osoba nie ma przy sobie odpowiednich danych, później znów wraca do urzędu, staje w kolejce, żeby ten dokument tam złożyć. A co stoi na przeszkodzie, żeby obywatel pobrał ten formularz w postaci elektronicznej, wypełnił go i przekazał za pomocą Internetu, a także otrzymał odpowiedź czy decyzję na tę prośbę? Taka decyzja może być przez urząd przesłana i szybko, i wielokrotnie taniej niż za pomocą gońca czy poczty.

Mam świadomość, że obecny stan elektroniczny administracji w Polsce, że polski e-government jest jeszcze w powijakach, że elektroniczne usługi publiczne są jeszcze na żenująco niskim poziomie. Ale tak dalej już być nie może i ten projekt ustawy daje nam podstawy do rozwoju elektronicznej administracji publicznej. Bardzo dobrze, że proponuje się wprowadzenie potrzebnych w tym zakresie zmian w Kodeksie postępowania administracyjnego. Władza publiczna w Polsce ma ostatnio bardzo niskie notowania, ale to nie tylko z powodu afer korupcyjnych ale także dlatego, że funkcjonowanie aparatu administracyjnego nie nadąża za rozwojem nauki, techniki, że ten aparat nie jest nowoczesny, a tym samym jest mało sprawny, działający zbyt wolno, a mimo że działa wolno, to jakość decyzji jest często bardzo niska. We wdrożeniu tej ustawy widzę więc szansę na poprawę funkcjonowania aparatu państwowego.

Wysoka Izbo! Projekt tej ustawy stwarza podstawy funkcjonowania systemu, określa ramy, w jakich powinien on funkcjonować. Szczegółowe rozwiązania mają być zawarte w rozporządzeniach Rady Ministrów lub ministra właściwego do spraw informatyzacji. W projekcie są dość liczne delegacje do wydania rozporządzeń i wydaje mi się, że jest to właściwa droga, ponieważ w dziedzinie informatyki następują tak szybkie zmiany i dostosowywanie prawa do tych zmian jest w większym stopniu możliwe i szybsze poprzez zmienianie rozporządzeń niż poprzez nowelizację ustawy.

Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej wnosi o przekazanie tego projektu ustawy do Komisji Nadzwyczajnej i takie procedowanie nad nim, aby jeszcze w tym roku mógł on wejść w życie. Dziękuję za uwagę.
(Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W imieniu Platformy Obywatelskiej głos zabierze dwóch posłów: pan poseł Tadeusz Jarmuziewicz i pan poseł Bogdan Zdrojewski, ale w ramach tego samego 10-minutowego limitu czasu.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Jarmuziewicza.

Posel Tadeusz Jarmuziewicz

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niech nie zabrmi to jak suchy frazes, ale mam wyjątkowy zaszczyt tym razem w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawić nasze stanowisko wobec zawartego w druku nr 1934 rządowego projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących działania publiczne wraz z projektami podstawowych aktów wykonawczych.

Myślę, że dzień 10 września 2003 r. przejdzie do historii polskiej informatyki jako ten, w którym polski parlament zajął się uporządkowaniem zasad rządzących tą niezwykle częścią funkcjonowania państwa. Tym obszarem działania państwa, który stanowi o stopniu jego rozwoju, stanowi o jego nowoczesności, a przede wszystkim jest podstawowym miernikiem jego dostosowania do otaczającego nas świata.

Mimo bardzo krótkiego z konieczności wystąpienia pozwolę sobie na ocenę dnia dzisiejszego. Dotychczas informatyka była świetnym hasłem na czas kampanii wyborczych. Roztaczanie wizji nowoczesnego państwa, łatwość w dotarciu do elektoratu szczególnie ludzi młodych, tworzenie wizerunku polityka zatroskanego o rozwój - to najczęstsze powody, dla których politycy mówią o informatyce. A potem dochodzi do realizacji zobowiązań. Aktualnie w polskim parlamencie nie ma komisji, która by zajmowała się sprawami informatyki. Półtora roku temu wraz z grupą posłów, głównie z Platformy Obywatelskiej, zainicjowaliśmy prace Poselskiego Zespołu do spraw Społeczeństwa Informatycznego; mam zaszczyt stać na czele tej grupy. Szkoda, że mimo wielokrotnych ofert współpracy ministerstwo nauki nie skorzystało z ogromnego potencjału, który tkwi w tej grupie. Chociaż wysoko należy ocenić inicjatywę rządu powołania działu administracji rządowej: informatyzacja, to po roku jego działania budzą się mieszane uczucia co do jego skuteczności. Umiejscowienie informatyzacji w ministerstwie nauki od

samego początku spowodowało słabość polityczną tego działu administracji. Konieczność funkcjonowania na styku ze wszystkimi ministerstwami, bo w końcu informatyka dotyczy każdego z ministerstw, wymaga politycznej siły przebicia niezbędnej do narzucenia w tym zakresie własnej woli. Myślę, że to jeden z powodów, że ustawa, która miała być gotowa za tydzień, za miesiąc, za dwa miesiące, jest gotowa po roku. Ale lepiej późno niż wcale. Sądzę, że w przyszłości należy rozważyć inną lokację informatyzacji. Na przykład w infrastrukturze, bo w końcu to rodzaj infrastruktury, co prawda wirtualnej, ale tym razem jest to wirtualność zamierzona. A może w MSWiA, jako że najbardziej dotyczy administracji, czy też bezpośrednio pod którymś z wicepremierów, w każdym razie tak, aby informatyzacja miała siłę przebicia, a nie tak jak dzisiaj.

Przyjrzyjmy się wreszcie samej ustawie. W gronie ekspertów samorządowych dwukrotnie przygotowywano opinię na temat tej ustawy na posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Za pierwszym razem oparto się na elektronicznej wersji projektu ustawy datowanej na połowę marca bieżącego roku, umieszczonej na stronach ministerstwa nauki. Gdy zebrała się komisja wspólna, strona rządowa pokazała zdumionym samorządowcom nową wersję ustawy z czerwca bieżącego roku. Przygotowano nową opinię. I tym razem okazało się, że rząd zakupił z samorządowców, ponieważ ujawnił wówczas istnienie kolejnej, sierpniowej wersji, tej, która trafiła właśnie do łaski marszałkowskiej i którą dzisiaj omawiamy.

Jeżeli ustawa w tym kształcie weszłaby w życie, to Ministerstwo Nauki i Informatyzacji stałoby się takim samym molochem jak cenzura w PRL. Opiniowałyby dziesiątki tysięcy projektów informatycznych i stopy dokumentacji. Musiałoby więc zatrudnić tysiące urzędników. Ale projekt przede wszystkim podważa konstytucyjną niezależność samorządów.

Proszę nie oczekiwać ode mnie jako posła opozycji, że będę przedstawiał dobre strony tej ustawy, choć z pełnym szacunkiem przyznam, że wiele pomysłów zawartych w tej ustawie jest godnych uwagi i chylę czoła przed nią, o czym będzie mowa w dalszej części.

W projekcie nie zawarto najczęściej przywoływanej i postulowanej na wielu seminariach i konferencjach oraz w wypowiedziach prasowych zmiany, jaka musi się dokonać, by można było mówić o rzeczywistej informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, a mianowicie wnoszenia opłat skarbowych, administracyjnych i specjalnych drogą elektroniczną. Do tego nie zawsze trzeba ustawy - w Poznaniu można dokonać opłaty za wpis do rejestru działalności gospodarczej, korzystając z karty bankowej. W szczególności znaki skarbowe w postaci znaczków naklejanych na dokumenty są tym elementem, który wymusza stosowanie formy papierowej. Jest to analogia do bezpiecznika topikowego w bardzo kosztownym urządzeniu elektrycznym. Koszt bezpiecznika jest znikomy, ale bez niego całość systemu po prostu nie działa. Jeżeli istnieje taka przeszkoda jak wspomniane znaki skarbowe, dalsze zajmowanie się sprawą informatyzacji państwa pozbawione jest sensu. Budowanie samochodu, który trzeba pchać, bo

nie wolno włączyć silnika, jest właściwą analogią, która być może natchnie prawników, spowoduje odpowiednie myślenie. Bezsensowna staje się tylko informatyzacja, natomiast koniunktura dla producentów sprzętu, oprogramowania, papieru i tonerów, a więc kosztotwórczych elementów administracji, nadal trwa.

Projekt nie wskazuje wyraźnie i jednoznacznie, że elektroniczna forma zapisu danych i dokumentów powinna być - jeśli istnieje taka możliwość - stosowana zamiast, a nie obok formy papierowej. To jest bardzo istotny mankament tej ustawy. Dublowanie powoduje nieuzasadniony wzrost kosztów, które się sumują, i dodatkowe zamieszanie. Innymi słowy, w momencie stworzenia sieci komputerowej wewnątrz jakiegokolwiek jednostki administracyjnej w pierwszej kolejności należy zatroszczyć się o elektroniczny obieg informacji zamiast obiegu papierowego. Przygotowanie takiego obiegu doskonale porządkuje zasoby informacyjne podmiotu. W wyjątkowych przypadkach dostęp do papieru powinien być umożliwiony, a raczej dostęp papierowy do e-systemu.

Największym zagrożeniem, jakie niesie projekt ustawy, jest to, że każdy projekt w administracji państwowej ma być skonsultowany z Ministerstwem Nauki i Informatyzacji. Takie kompetencje ministra nauki i informatyzacji są prawdopodobnie sprzeczne z konstytucyjną niezależnością samorządów. W dodatku dlaczego pod pretekstem przestrzegania aktualnego prawa ministerstwo nauki żąda dokumentacji na temat źródeł finansowania projektów? Tu ministerstwo nauki zagarnia dla siebie kompetencje regionalnej izby obrachunkowej, co jest złamaniem ustawy o RIO. Pomijając bezsens propozycji uprawnień kontrolnych dla ministra nauki i informatyzacji, nawet jeśli takie uprawnienia dostanie, to jaki jest tryb odwoławczy? Gdzie można zaskarżać negatywne opinie?

Nie wiem, ile mam jeszcze czasu, panie marszałku.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Panie pośle, informuję, że 2 minuty 30 sekund. To znaczy klub ma tyle czasu.

Posel Tadeusz Jarmuziewicz

Panie Marszałku! Od 14 lat pracujemy nad zasadami funkcjonowania państwa polskiego, tak aby poszczególne jego obszary przestały być obszarem walki politycznej. Tak jest np. w przypadku polityki zagranicznej, spraw obronności państwa. Może już czas na infrastrukturę, a na pewno na jej fragment dotyczący informatyki. Platforma Obywatelska popiera projekt powołania Komisji Nadzwyczajnej do pracy nad tą ustawą. Gdyby któremuś z moich kolegów występujących po mnie przyszedł do głowy wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu omawianego projektu, to gorąco odradzam. Patrz na nas nie tylko ludzie w Polsce. Niech z polskiego parlamentu wyjdzie jednoznaczny głos, że zgodnie - powtarzam: zgodnie - chcemy budować społeczeństwo informacyjne oparte na solidnych zasadach prawnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę o niezwłoczne skierowanie projektu do Komisji Nadzwyczajnej

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Bogdana Zdrojewskiego.

Panie pośle, została klubowi 1 minuta 40 sekund. Rozumiem, że w tym czasie mówca nie może powiedzieć zbyt wiele. Przedłużam czas pana wystąpienia do 3 minut, ale proszę, żeby jednak trzymać się tego rygoru, zmieścić się w ramach tego przedłużonego czasu.

Bardzo proszę.

Posel Bogdan Zdrojewski

Dziękuję, panie marszałku.

Platformie Obywatelskiej bardzo zależy na tym projekcie. Uważamy, że informatyzacja jest w tej chwili zadaniem niemalże priorytetowym. Podzieliliśmy tak swoje wystąpienia, by w wystąpieniu głównym pan Tadeusz Jarmuziewicz powiedział przede wszystkim o głównych elementach składających się na dzieje związane z tą ustawą. W moim wystąpieniu miałem mówić głównie o sprawności i bezpieczeństwie związanych z informatyzacją jako zadaniem rządowym. Natomiast w swoich pytaniach członkowie Platformy Obywatelskiej wskażą na pewne niestety dość liczne mankamenty, jakie występują w tym projekcie. To ogólna uwaga. Natomiast dla nas najistotniejsza, najważniejsza jest rzeczywiście taka koordynacja prowadzona przez resort, aby informatyzacja przebiegała sprawnie, aby ona nie oznaczała marnotrawstwa, aby skorzystać z tych dóbr, które będą przedmiotem tej ustawy, mogli wszyscy i aby obejmowała ona wszystkie szczeble administracji publicznej.

Niestety, sam projekt na tym etapie jest projektem niedoskonałym. Liczący 80 stron dokument zaledwie 28 stron poświęca zasadniczym rozwiązaniom ustawowym, pozostałe to są regulacje dodatkowe, to jest omówienie rozporządzeń, to jest omówienie innych elementów składających się na ten dość szeroko zakrojony projekt.

Chcę powiedzieć, że niezbędne jest uzupełnienie rządowego projektu o to, co się wiąże ze wszystkimi nadziejami odbiorców. Jest to bardzo istotne, bardzo ważne. Trzeba zlikwidować mankamenty, dość liczne niestety, zapisy, które wprowadzają ograniczenia i nadmierną regulację w realizacji samej ustawy. Bardzo się tego obawiamy, aby efektem szukania oszczędności i prób doprowadzenia do tego, aby sam projekt stwarzał ograniczenia w marnotrawstwie, nie doprowadzić do zahamowania rozwoju sieci teleinformatycznej. Wydaje mi się także, że zadania, które stawia sobie ministerstwo w tej chwili, to są zadania o charakterze przede wszystkim

regulacyjnym i kontrolnym, a nie tak naprawdę stymulującym rozwój. I trzeci element, bardzo istotny - należy wypełnić treść ustawy pewnym zadaniem o charakterze misyjnym. Ja go nazywam krótko: sprawność i bezpieczeństwo przekazu. Nikt nie zwolni rządu, nikt nie zwolni administracji publicznej od obowiązku zagwarantowania bezpieczeństwa przekazu. Myślę tutaj przede wszystkim o treści.

Pozostałe kwestie zostaną, panie marszałku, przedstawione w licznych pytaniach posłów Platformy Obywatelskiej ze względu na ograniczony limit czasu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Wysoka Izbo! Chciałbym z przyjemnością zakomunikować, że w tej chwili przybyła na salę i będzie przysłuchiwała się naszym obradom delegacja Izby Reprezentantów Irlandii z jej przewodniczącym panem Rorym O'Hanlanem na czele.

Pragnę w imieniu pań posłanek i panów posłów powitać serdecznie naszych szanownych gości i kolegów z Irlandii oraz życzyć im przyjemnego pobytu w naszym kraju. (Oklaski)

Powracamy do naszych obrad.

Proszę o zabranie głosu pana posła Kazimierza Marcinkiewicza występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Marcinkiewicz

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt wystąpić w tej ważnej i ciekawej debacie. Ważnej, choć cały czas spóźnionej. Pamiętam jeszcze 5-6 lat temu mówiliśmy o tym, że w różnych dziedzinach jesteśmy spóźnieni w stosunku do innych krajów europejskich o 20-30 lat, ale w tej dziedzinie, informatyzacji, jesteśmy tylko 2 lata za krajami Unii Europejskiej, a tylko 4 za Stanami Zjednoczonymi. Dziś wygląda to niestety chyba trochę gorzej. Jesteśmy spóźnieni. E-Europe 2005, program przyjęty w Unii Europejskiej, rzeczywiście pozwala gonić kraje Unii Europejskiej w informatyzacji, w wykorzystaniu tańszych, sprawnych, szybkich technik postępowania, także w administracji publicznej. Ale więcej, my jesteśmy spóźnieni wobec młodego pokolenia Polaków. Jesteśmy bardzo spóźnieni. Dziś młodzież rozmawia ze sobą przy pomocy gadu-gadu, dziś młodzież rozmawia ze sobą przy pomocy SMS-ów, emailów, przy pomocy czatów.

To jest rzecz bezwzględnie wykorzystywana przez nasze dzieci, i to nawet te najmłodsze. Państwo do tego nie jest zupełnie przygotowane. Jeżeli urzędnik ma problem z komputerem na swoim biurku, to zaprasza swojego syna albo córę po to, by błąd wyeliminować, naprawić. Niestety jesteśmy

spóźnieni nie tylko wobec świata, ale w tym względzie jesteśmy spóźnieni także wobec młodego pokolenia w Polsce. Ale dobrze się stało, że ten projekt wreszcie możemy omówić i że możemy nad nim pracować.

Jeśli chodzi o jego zalety, to pan minister bardzo sprawnie je przedstawił, w związku z tym nie będę się tym zajmował. Natomiast warto zwrócić uwagę na parę ważnych szczegółów. Otóż ciekawe, czy afera tzw. informatyczna, afera ZUS, miałyby miejsce, gdyby taka ustawa w państwie polskim funkcjonowała. Wydaje się, że nie. Ktoś mógłby zapytać w Polsce, dziś tak skorumpowanej: Skoro ta ustawa ma być stosowana w działalności publicznej, to dlaczego nie zawiera jakiegoś przepisu, który mówiłby, jak wręczyć na drodze teleinformatycznej, teleinformacyjnej łapówkę czy w jaki sposób zastąpić to, co się dziś w administracji ciągle jeszcze stosuje, tzw. administrację węgorzowo-koniakową, i przy pomocy Internetu, komputera doprowadzić do załatwienia sprawy, nie mając w ręku siatki z wędzonymi węgorzami i torby z dobrym koniakiem? No więc właśnie po to także jest ustawa potrzebna, by zwalczyć to zjawisko, dlatego jej przepisy niezbędne.

Jakie są błędy? Pierwszy błąd to czas. Mamy w niektórych przypadkach terminy dosyć krótkie, prawidłowe, ale w niektórych przypadkach zbyt długie. Tak naprawdę mówimy o roku 2006, o tym, że większość rzeczy dopiero zacznie wtedy działać. To jest zbyt późno. Nie mamy tyle czasu, musimy gonić. Rozumiem, że pan minister próbował w rządzie przekonać do krótszych terminów, ale ministrowie, którzy pewnie też komputerów nie używają, doprowadzili do ich wydłużenia.

Druuga sprawa to zakres. To jest jednak mimo wszystko zakres minimalistyczny. Już o tym przedmówcy mówili. Świetnie - Kodeks postępowania administracyjnego, podstawowe dokumenty, podania, to wszystko jest ważne, ale są zamówienia publiczne, opłaty skarbowe, zezwolenia i koncesje. Przecież to są elementy niezbędne do tego, by obywatel mógł naprawdę komunikować się z urzędami i załatwiać sprawy drogą teleinformatyczną. W związku z tym wydaje się, że niezbędne będzie rozszerzenie tego zakresu o te wszystkie elementy, które są istotne w tym przedmiocie.

Wreszcie trzecia sprawa to są pieniądze. Podstawowy chyba błąd tego projektu to jest niepoliczenie kosztów, a te koszty będą, bo spowodowanie tego, by systemy teleinformacyjne i rejestry były kompatybilne w administracji publicznej w Polsce, to są naprawdę duże pieniądze, które musi wyłożyć rząd w budżecie, które musi wyłożyć samorząd w swoich budżetach samorządowych i które trzeba także pozyskać z zewnątrz, bo są takie możliwości, by na ten cel środki uzyskać także z zewnątrz w naszej drodze do Unii Europejskiej, i to wcale w niemałych wysokościach.

Wreszcie czwarta kwestia, tu nieporuszona, ale przecież ściśle z tym związana - to są koszty dostępu do Internetu. To są dziś jedne z najwyższych kosztów w krajach europejskich. Koszty dostępu do Internetu dziś ograniczają rozwój tej dziedziny życia. Z tymi kosztami wiąże się sprawa szerokości dostępu. Gdzieś na prowincji mamy taką sytuację, że tak naprawdę

gospośnia domowa może korzystać z komputera, dlatego że zanim włączy jeden plik, to może pójść postawić zupę, by doczekać się, aż ukaże się on na ekranie. To są właśnie te rzeczy, które może nie dotyczą ściśle tego aktu, ale ściśle dotyczą funkcjonowania tej ustawy w naszym państwie.

Wreszcie piąta sprawa to bezpieczeństwo. Musimy się tej kwestii przyjrzeć, bo bezpieczeństwo korzystania z Internetu, z systemów teleinformacyjnych jest rzeczą niezmiernie istotną, zwłaszcza wtedy, kiedy rozszerzymy zakres działania tej ustawy.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Myślę, że dopiero po rozszerzeniu zakresu tej ustawy o te sprawy, o których wspomniałem, będziemy mogli mówić o tym, że ustawa ta jest także szansą dla prowincji, szansą nie tylko dla ludzi żyjących w dużych miastach, ale szansą dla prowincji, gdyż każdy człowiek, bez względu na to, gdzie mieszka, gdzie żyje, będzie mógł załatwiać szybko i sprawnie wszystkie swoje sprawy, będzie mógł prowadzić działalność gospodarczą na terenie oddalonym od wielkich metropolii, właśnie dlatego że będzie mógł sprawnie korzystać ze swoich pomysłów i przekazywać te pomysły drogą elektroniczną. Dziś takiej sytuacji nie ma i widzimy najlepszy rozwój gospodarczy wokół wielkich metropolii, a prowincja może w ten sposób rzeczywiście podumierać.

Wydaje się, że bardzo pozytywnym elementem tego projektu jest wreszcie możliwy rozwój e-government, który wiąże się z powstaniem planu informatyzacji państwa. To jest to, na co rzeczywiście czekamy i co uzupełni te kwestie, które dziś zostały w tym zakresie zrealizowane. Podpis elektroniczny jest - a właściwie można powiedzieć, że raczej będzie, bo ustawa przecież to za mało, by mógł normalnie funkcjonować. Interklasa, pracownie komputerowe - program realizowano od paru lat, ostatnio został trochę spowolniony, ale mamy nadzieję, że znów nastąpi przyspieszenie. Wreszcie ustawa o dostępie do informacji publicznej, która też za parę miesięcy będzie mogła być już używana, jeśli chodzi o tę drogę porozumiewania się, o której dziś mówimy.

A więc jest to bardzo ważna ustawa, dzięki której możemy z jednej strony zaoszczędzić, po wyłożeniu odpowiednich środków finansowych przez rząd, samorządy i użyciu środków zewnętrznych, dużo pieniędzy, można zaoszczędzić środki finansowe na styku obywatel-urząd czy różnego rodzaju urzędy, ale z drugiej strony możemy zaoszczędzić czas, a ponieważ czas to też pieniądź, więc korzyść jest niejako podwójna.

Warto nad tą ustawą pracować, warto ją jeszcze poprawić, zmodyfikować, zabezpieczyć i rozszerzyć zakres jej działania. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Waldemara Pawlaka, występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Waldemar Pawlak

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne.

Naszą opinię chciałbym przedstawić, spoglądając na ten problem z uwzględnieniem czterech głównych etapów, które trzeba rozpatrzyć przy podejmowaniu tego typu przedsięwzięć: po pierwsze - określenie celu, po drugie - uwarunkowań, po trzecie - narzędzi i sposobu realizacji i po czwarte - przyjęcie kryteriów wykonawczych - jak będziemy oceniać wykonywanie tego programu czy postępy w jego realizacji.

Jeżeli mówimy o celu, to zgodnie z tymi tendencjami, które pojawiają się na świecie, warto zastanowić się, czy ten cel nie powinien być sformułowany bardziej ogólnie i nie tyle powinniśmy mówić o informatyzacji działalności niektórych podmiotów, co o możliwości dostępu drogą elektroniczną do usług administracji publicznej. Tak sformułowany cel określają też państwa Unii Europejskiej, które mówią o tym w programie e-Europe, który zakłada trzy główne kierunki: po pierwsze, dostęp elektroniczny do usług oferowanych przez administrację; po drugie, te działania powinny być skorelowane z potrzebami lokalnymi; i po trzecie, usługi powinny być dostępne na różne sposoby. Przy całej fascynacji elektroniką, Internetem i nowymi technologiami trzeba pamiętać o tym, że dostęp do usług administracji powinien być możliwy na wszystkie sposoby, które są odpowiednie dla potrzeb obywatela, potrzeb przedsiębiorcy i potrzeb administracji. W niektórych przypadkach może nawet nie być celowe silenie się na tworzenie jakichś skomplikowanych systemów elektronicznych, skoro lokalne potrzeby można skutecznie załatwić tradycyjnymi metodami. A z kolei w innych przypadkach musi być zapewniona równoległość dostępu na różne sposoby, tak żeby obywatele czy korzystający z usług mogli mieć stosownie do swoich predyspozycji, oczekiwań i możliwości skuteczny dostęp do różnego rodzaju usług administracji.

Jeśli przejść do drugiego zagadnienia, do uwarunkowań, to myślę, że przy całej złożoności tych problemów, sytuacja w naszym kraju wygląda nie najgorzej. Mamy szereg przedsięwzięć, które już funkcjonują. Z tych, które są związane z poruszaną tu problematyką, myślę, że najistotniejsza jest ustawa o dostępie do informacji publicznej, czyli, tak w skrócie mówiąc, Biuletyn Informacji Publicznej, i w tym zakresie można powiedzieć, że odnotowaliśmy największe postępy, bo dostęp do informacji jest już dość szeroki i praktycznie w Internecie można uzyskać na bieżąco informacje w wielu istotnych sprawach.

Jest ustawa o podpisie elektronicznym, a więc są rozwiązania prawne, które gwarantują poufność i identyfikowalność osób uczestniczących w takim elektronicznym dialogu, rozwiązania, które pozwalają już wprowadzać usługi przez administrację publiczną na drodze elektronicznej.

Mamy też ustawę o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Ona odnosi się do przedsiębiorców, ale myślę że warto pewne idee z tej ustawy przenieść do rozpatrywanego tutaj aktu prawnego.

Jeżeli chodzi o praktyczne możliwości dostępu do usług, to jako pewien przykład praktyczny można wymienić chyba tylko program "Płatnik", który umożliwi rozliczanie się z ZUS-em drogą elektroniczną, natomiast trudno byłoby wymienić inne systemy, które by pozwalały w tak szerokim zakresie korzystać z usług administracji właśnie drogą elektroniczną. W tym miejscu warto też zwrócić uwagę, że te dotychczasowe rozwiązania w przypadku ZUS-u pozwalają wprowadzać dane, ale już zweryfikowanie tych danych czy sprawdzenie, jak stoją nasze rozliczenia, to już jest poważniejszy problem.

Jeśli chodzi o uwarunkowania na rynku europejskim, to Rada Europejska oceniała postępy w realizacji strategii e-Europe i zwrócono uwagę m.in. na takie sprawy jak potrzeba promowania dostępu szerokopasmowego do Internetu - w tym zakresie są problemy i techniczne, i ekonomiczne, i na pewno w naszym kraju też będziemy z tym mieli do czynienia - oraz na problem pobudzenia rozwoju dostępu przez Internet do usług administracji publicznej.

Kolejna sprawa to narzędzia czy sposoby osiągnięcia celu. Temu zagadnieniu chyba najwięcej uwagi poświęcono w projekcie ustawy, ale właśnie dlatego na to zwracam uwagę, żebyśmy rozróżniali cel i narzędzia. Narzędzia warto skonstruować w taki sposób, jak w wypadku Biuletynu Informacji Publicznej czy podpisu elektronicznego, aby określały wymagania jakościowe, żeby pokazywały, jaka ma być jakość tych rozwiązań, a niekoniecznie żeby przesądzały o szczegółowych rozwiązaniach, ponieważ postęp w gospodarce jest tak szybki, że przywiązywanie się do niektórych rozwiązań technicznych może być przyczyną różnego rodzaju opóźnień. Jeżeli chodzi o organizację, to niewątpliwie wymaga to zmiany samej struktury administracji publicznej, ponieważ świadczenie usług drogą elektroniczną wymusza inny sposób postępowania, inny sposób funkcjonowania biura i na to warto też zwrócić uwagę.

I na zakończenie chciałbym się odnieść do takiego zagadnienia, które często jest pomijane, a mianowicie chodzi o kryteria wykonawcze czy oceniające postępy w tej działalności, bo często możemy zainwestować ogromne pieniądze, możemy ogromnie się napracować, natomiast użyteczność społeczna, gospodarcza tych rozwiązań może być problematyczna, poza tym że będziemy funkcjonowali w bardzo złożonych systemach informatycznych, a obywatele nadal będą mieli problem tego typu, że wizyta w urzędzie zaczyna się od naciśnięcia guzika urządzenia, które "wypluwa" numer w kolejce często czterocyfrowy, tak że jak obywatel otrzyma taki numer, to już od razu na początku traci optymizm. Dlatego ważne jest, abyśmy przyjęli takie jakościowe kryteria oceny, które mogą być stosunkowo proste, bo, po pierwsze, można określić, ile usług administracji publicznej jest dostępnych drogą elektroniczną, a po drugie, kolejnym kryterium może być ocena, ile spraw, ile wniosków jest załatwianych drogą elektroniczną. I to mogą być

kryteria, które pokazują rok w rok, jak zmienia się nasz kraj i w jakim stopniu wykorzystujemy możliwości nowoczesnej techniki.

Sumując, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przekazaniem ustawy do dalszych prac w Komisji Nadzwyczajnej. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zygmunta Wrzodaka występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin.

Posel Zygmunt Wrzodak

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Ligi Polskich Rodzin w sprawie ustawy rządowej o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne. Ze szczególną uwagą zapoznaliśmy się z projektem ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne. Zakres faktyczny działania ustawy określony np. w art. 2 projektu ustawy wykracza znacznie poza znaczenie słowa "niektóry", gdyż mowa jest o ogromnym zakresie podmiotów, których ustawa dotyczy, tj. administracji rządowej, ale przede wszystkim administracji samorządowej oraz całego szeregu jednostek organizacyjnych i innych podmiotów pomocniczych utworzonych przez samorząd, np. ośrodki kultury czy szkoły. W art. 2 ust. 2 mówi się natomiast o wyłączeniu pewnej grupy podmiotów, z których tylko niewielka część realizuje zadania publiczne.

Trzeba powiedzieć, że nowoczesne systemy informatyczne stają się codziennością. Nowoczesne komputery, sieci informatyczne, Internet, stanowią doskonałe źródło wiedzy, kontaktu ze światem, są narzędziem, które służy przedsiębiorcom, naukowcom, studentom i zwykłym ludziom. W Polsce w ciągu ostatnich kilku lat nastąpił znaczny wzrost nasycenia rynku usługami informatycznymi, takimi jak Internet czy poczta elektroniczna. Jest to droga słuszna, którą powinna podążać cała gospodarka, jak również rozwijające się społeczeństwo, choć dostęp do Internetu jest drogi, jak na dochody polskich rodzin czy kulejącą gospodarkę. Myślę, że ta ustawa nie zabezpiecza działalności monopolistów w tym zakresie, a po wejściu do Unii Europejskiej Internet jeszcze zdrożeje.

Nie możemy jednak zapomnieć o ogromnych dysproporcjach w naszym społeczeństwie w zakresie dostępu do tych usług, w szczególności dysproporcjach między dużymi ośrodkami miejskimi a małymi miasteczkami i wsiami. Monopolista Telekomunikacja Polska inwestuje w ośrodki o dużej zagęstości zaludnienia, marginalizując zapotrzebowanie na te usługi w małych ośrodkach oraz na wsi. W ten sposób zmierza do realizacji zysku, a nie otwiera szans na tani i szybki Internet w małych ośrodkach czy wsiach. Tu wciąż brakuje koniecznych mechanizmów, aby zmniejszyć te dysproporcje w tym zakresie w małych ośrodkach, a szczególnie na wsiach.

Należy też wspomnieć o wciąż wysokich cenach za dostęp do tych usług, które sprawiają, że osoby pochodzące z niezamożnych rodzin, szczególnie młodzież i dzieci z tych właśnie małych środowisk, mają utrudniony dostęp do Internetu. Należy szczególnie pamiętać, że Internet, bez koniecznych regulacji dotyczących porządku umieszczania w nim pewnych treści, to nie tylko edukacja i sposób poszerzania wiedzy, ale także źródło patologii, w tym tych najcięższych, z pedofilią, handlem narkotykami i pornografią na czele. Ilekroć więc mowa o zaletach dostępu do Internetu, nie można zapominać o konieczności wprowadzenia regulacji prawnych eliminujących z niego treści patologiczne i przestępcze. Brakuje w tej ustawie gwarancji, że planowane systemy takie bezpieczeństwo zapewnią. Tymczasem, jeśli są plany centralizacji, to kwestia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży powinna być na pierwszym miejscu, ponieważ chyba jako jedyna mogłaby uzasadnić pomysł centralizacji, a tu została całkowicie pominięta.

Powracam do projektu ustawy przedłożonego przez rząd. Trudno oprzeć się wrażeniu, że projekt ten służy jakiemuś celowi czy jakimś celom i to nie tylko tym zapisanym w uzasadnieniu do ustawy czy przedstawionym w ocenie skutków finansowych, ekonomicznych i społecznych jej wprowadzenia. Autorzy uzasadnienia i skutków wprowadzenia ustawy zastrzegają się, że: "nie można odbierać tej ustawy jako próby ograniczenia kompetencji podmiotów publicznych" i że - czytamy dalej - "uzgodnienie rozwiązań szczegółowych przyniesie korzyści wszystkim podmiotom, do których przepisy ustawy znajdują zastosowanie". Są to tak naprawdę puste słowa i deklaracje, których zapisanie nie zmieni smutnej, całkiem odmiennej rzeczywistości. Korzyści - tak, przyniesie, ale jak pokazuje dotychczasowa praktyka polskiej informatyzacji, będą to korzyści dla firmy Prokom i podobnych współpracujących z ośrodkami władzy.

Nietrudno odnieść wrażenie, że uzasadnienie takie jest po prostu natychmiastową próbą obrony w związku z nasuwającymi się wnioskami po przeanalizowaniu zarówno projektu ustawy, jak i załączonych do niego projektów rozporządzeń wykonawczych. Te wnioski dotyczą przede wszystkim próby scentralizowanego zarządzania inwestycjami w zakresie usług teleinformatycznych, które mają być świadczone przez podmioty realizujące zadania publiczne. Publicznie znanym faktem jest to, że dotychczasowe wielkie kontrakty dotyczące informatyzacji urzędów centralnych realizowane były przez niewielką grupę, najwyżej kilku wielkich prywatnych podmiotów, których zarządy miały - opisywane przez prasę - niejasne powiązania z ministrami czy prezesami organów administracji rządowej, w których inwestycje te były wykonywane. Powiązania te sięgały również znacznie wyżej, mając charakter przyjaźni czy zażyłości, przykład pan Krauze - pan prezydent Kwaśniewski.

Ponadto wiele z tych kontraktów realizowano z wielkimi problemami i opóźnieniami, co doskonale ilustruje wieloletnia informatyzacja i komputeryzacja ZUS-u zarządzana jeszcze przez rządy SLD- PSL w 1996 r. i trwająca niemalże do tej pory, pochłaniająca nieprawdopodobne środki pochodzące ze składek i z budżetu. Informatyzacja ZUS-u stała się sposobem na "rozbicie banku ZUS" i wydatkowania przez ZUS olbrzymich środków. Ta

sama grupa biznesowa, teraz pod inną nazwą, obecnie Soft Bank, otrzymała kontrakt na informatyzację PKO BP podpisany w sierpniu 2003 r. na kwotę ok. 500 mln zł. Co prawda Prokom nie wygrał tego przetargu, ale jak podają media i Internet, to spółka zależna Prokomu 24 listopada 2002 r. zawarła umowę z prezesem Soft Banku Aleksandrem Leszem na zakup 32% udziałów do 6.12.2003 r. W rezultacie na koniec 2002 r. Prokom posiadał 19%, a kolejne 22% miała kupić w 2003 r. firma Prokom Software. Dla przypomnienia - 4 grudnia 2002 r. pan Krauze i pani Alicja Kornasiewicz, prominentna działaczka Unii Wolności i wiceminister skarbu państwa w poprzedniej kadencji, weszli do Rady Nadzorczej Soft Banku. Można również przypomnieć, że w 2002 r. Soft Bank informatyzował Ministerstwo Finansów, MEN, Poczta Polska, Komendę Główną Policji, BGŻ, Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Proszę sobie przypomnieć aferę z systemem informatycznym obsługującym wybory samorządowe przy PKW. Afera ta nie została rozliczona, a firma Prokom obecnie, w różnych wcieleniach, dalej drenuje... no, przepraszam, informatyzuje polskie instytucje publiczne. Mamy zatem do czynienia z polską oligarchią informatyczną, dla której Sejm RP obecnie ma poszerzyć rynek na mocy ustawy.

Jasne jest, że w wielkich i zarządzanych odgórnie z ministerstwa nauki planach informatyzacji niewielkie firmy teleinformatyczne i komputerowe, często związane z konkretnymi środowiskami i pochodzące z terenów, których informatyzacja ma dotyczyć, nie będą mogły wziąć udziału ze względu na fakt, że tylko te wielkie, dotychczas realizujące zlecenia rządowe, będą posiadały stosowny potencjał, by zrealizować takie projekty. Zwiększy to znacznie późniejszy koszt obsługi, serwisu, aktualizacji, gdyż nie można będzie poprosić o to lokalnego dostawcy, ale konieczny będzie serwis na przykład z Gdańska. Co do tego, że tak będzie się działo, nie pozostawia nam złudzeń stwierdzenie z uzasadnienia projektu ustawy, mówiące, że scentralizowane zarządzanie projektami spowoduje znaczne oszczędności w wydatkach budżetowych. Tymczasem faktycznie da władzę wąskiej grupie, a o oszczędnościach trudno mówić.

Oburzenie wzbudza również fakt, że projekty przygotowane przez samorząd oraz jego jednostki organizacyjne będą musiały być centralnie zatwierdzane przez urzędników ministerialnych, choć w większości będą musiały być realizowane ze środków własnych gmin i powiatów. Ogranicza to znacznie swobodę wyboru wykonawcy projektu, a i wielce prawdopodobne jest, że wąska grupa urzędników dostanie cały kontener "bombonierek", by do realizacji projektów informatycznych - i to wcale nie najnowszych technologii - dopuścić wąskie grono podmiotów, które informatyzują administrację rządową od lat. Z pewnością chodzi o poszerzenie rynku na ich - czytaj: Prokomu - usługi, bo większość ministerstw i urzędów centralnych jest już z informatyzowana, natomiast większość gmin, w szczególności tych mniejszych, nie posiada dostępu do tych usług. Nie uważam za stosowne, aby posłowie, tak jak to w przedłożonym projekcie czyni rząd, również prezydent, mieli stać się lobbystami Prokomu i podobnych firm.

Pytania do rządu, który jest autorem tej ustawy. Po pierwsze, Krajowa Ewidencja Systemów Teleinformatycznych i Rejestrów Publicznych to twór

powoływany przez ustawę bez szczegółowo i precyzyjnie określonych kompetencji, zakresu działania oraz sposobu nadzoru nad nim, to kolejne etaty oraz kolejny obowiązek dla samorządowców w zakresie tworzenia zbędnych dokumentów i sprawozdań. Zamiast ułatwiać przedsiębiorcy czy obywatelowi dostęp do urzędnika, ten będzie poświęcał teraz czas na pisanie sprawozdań, wniosków i dokumentów, których obowiązek składania w ewidencji nakłada projekt ustawy. Czy twój ten jest kolejną próbą przedłużenia "władzy" koalicji rządowej na kolejne okresy i poszerzenia jej na kolejne sfery działalności?

Po drugie, ustawa ta to kolejna próba zawarcia w określonych ramach prawnych zjawisk, które w tych ramach się nie mieszczą. Jedyne normy, które je ograniczają, to rozwój właśnie technologii teleinformatycznych, na co w większości nasza myśl naukowa i techniczna wpływu wielkiego nie ma. To tak, jakby w ramach prawnych zawierać zjawiska atmosferyczne i prognozę pogody na wakacje. Czy projekt ustawy jest przejawem tęsknoty środowisk SLD do systemu PRL?

Po trzecie, ustawa odbiera znaczną część suwerenności samorządom lokalnym, jednocześnie wyłączając spod ich działania takie instytucje, jak biblioteki uniwersyteckie, które powinny być "kompatybilne" z większością zasobów baz danych. Jaka jest tutaj intencja wnioskodawców?

Po czwarte, ustawa uderza w małe firmy i dyskryminuje je w przetargach na duże systemy teleinformatyczne (składające się z wielu małych składowych projektów). Jak projektodawcy planują złagodzić jej skutki dla małych firm? Czy tylko poprzez propozycje, aby stały się terenowymi serwisantami Prokomu?

Po piąte, zbyt duża swoboda kontrolerów ministerstwa nauki mających kontrolować sprawność i poprawność funkcjonowania systemów teleinformatycznych jest mechanizmem korupcyjnym. Czy taki cel przyświeca projektodawcom?

Po szóste, dlaczego dopiero po 6 miesiącach od wejścia w życie ustawy urzędnicy ministerstwa przedstawiają plan informatyzacji państwa? Czy nad takim planem nie można pracować równoległe tu, w komisji? Gdyby był on częścią ustawy, to wiedzielibyśmy, o jakich konkretnie przedsięwzięciach mówimy, i że nie uchwalamy "kota w worku" - i choć domyślamy się, że jest on "pod Prokom", to warto byłoby to sprawdzić w uzupełnionym projekcie ustawy.

Ostatnie dwa zdania, panie marszałku, już kończę.

Po siódme, proszę o informację, czy dokonano ekspertyzy co do zgodności projektu z ustawą o samorządzie terytorialnym oraz czy ustawę opiniowały organizacje i środowiska samorządowe, których kompetencje projekt znacznie narusza i ogranicza?

Po ósme, gdzie mamy do czynienia z absolutnie koniecznym zapewnieniem mechanizmu, że ustawa zwiększy bezpieczeństwo korzystania z Internetu przez młodzież w szkołach?

Dziękuję bardzo, panie marszałku, i przepraszam za przedłużenie czasu.

Liga Polskich Rodzin będzie przyglądać się dalszym pracom w komisji. Jesteśmy również za tym, żeby powołać nadzwyczajną komisję do opracowania tej ustawy i tak pracować, żeby ustawa w tym kształcie nie została uchwalona. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Henryka Ostrowskiego występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona.

Posel Henryk Ostrowski

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Samoobrona RP dotyczące projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne. Powyższy projekt ustawy stanowi kolejny krok w kierunku realizacji przyjętego przez Sejm dokumentu "e-Polska - Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001-2006". Do dnia dzisiejszego omawiane sprawy regulowała jedynie ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, jednakże nie określała ona w sposób szczegółowy wielu zagadnień mających wpływ na jej wykonanie.

Kwestie dostępu do informacji administracji publicznej poprzez Internet, i nie tylko, są niewątpliwie bardzo ważne dla polskiego społeczeństwa, tym bardziej że w perspektywie rychłego wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, która realizuje program "e-Europa 2005 - społeczeństwo informacyjne dla wszystkich", brak szczegółowych uregulowań prawnych mógłby skutkować w przyszłości nieprzewidzianymi problemami. Wydaje się, że przedłożony projekt w sensowny sposób reguluje procedury unifikacji systemów teleinformatycznych używanych przez różne podmioty publiczne do realizacji właściwych im zadań oraz jest zgodny z ideą e-government przedstawioną w planie działania "e-Europa 2005". Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy omawianą dziś regulację, w szczególności w zakresie prostego i powszechnego dostępu społeczeństwa do informacji.

Najistotniejsze kwestie, jakie rozstrzyga ustawa, to swobodny dostęp obywateli do urzędów administracji publicznej - 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu, określenie minimalnych wymagań dla systemów komputerowych oraz samego sprzętu w celu zapewnienia przepływu informacji między podmiotami publicznymi, a także umożliwienie dostarczenia danych, również pism urzędowych, drogą elektroniczną. Ponadto do projektu ustawy przygotowano akty wykonawcze, które w sposób

szczegółowy określają zasady m.in. wymiany informacji oraz warunki organizacyjno-techniczne doręczania dokumentów elektronicznych, a także wiele innych spraw.

Reasumując, Klub Parlamentarny Samoobrona RP ocenia pozytywnie rządowy projekt ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne, zawarty w druku nr 1934. W związku z powyższym klub Samoobrona RP będzie głosował za skierowaniem projektu ustawy do odpowiedniej komisji celem dokładnego jego przeanalizowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Danutę Polak występującą w imieniu Klubu Parlamentarnego Unii Pracy.

Posel Danuta Polak

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne zawiera przepisy zgodne z planem przyjętym przez państwa Unii Europejskiej na szczycie w Sewilli. Ten plan zobowiązuje państwa członkowskie do zapewnienia dostępności usług z zakresu administracji publicznej w systemie on line do końca 2004 r. Wspólne zasady działania systemów teleinformatycznych będą dotyczyć organów administracji rządowej, samorządowej, urzędów i jednostek organizacyjnych im podległych oraz sądów i prokuratury. Ustawie tej nie będą natomiast podlegać przedsiębiorstwa państwowe, spółki handlowe, państwowe szkoły wyższe, jednostki badawczo-rozwojowe, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu i Wojskowe Służby Informacyjne. No i dobrze, ponieważ głównym celem projektowanej ustawy jest zastosowanie systemów teleinformatycznych do realizacji zadań publicznych. Tak więc obywatele będą mieć dostęp drogą elektroniczną do urzędów administracji publicznej przez 24 godziny w każdym dniu tygodnia.

Modernizacja już istniejących i wprowadzenie nowych systemów informatycznych wiąże się jednak z wysokimi kosztami, które są oszacowane na ok. 500 mln zł. Wydatki te będą pokryte z budżetu państwa, z budżetów jednostek samorządu terytorialnego oraz z unijnych funduszy strukturalnych. W dalszej kolejności wydatki te spowodują natomiast oszczędności budżetowe związane z usprawnieniem komunikacji w administracji publicznej. Wpływy do budżetu są trudne do oszacowania, ponieważ będą wynikały ze wzrostu aktywności i obrotów przedsiębiorstw zajmujących się produkcją sprzętu informatycznego, świadczeniem usług informacyjnych i załatwianiem spraw drogą elektroniczną. (Gwar na sali)

Przepraszam kolegów, może proszę troszkę ciszej.

(Głos z sali: No właśnie, przeszkadzają bardzo.)

Rynek informacyjny stworzy nowe możliwości dla przedsiębiorstw poprzez wprowadzenie rejestrów, skrócenie wielu postępowań i łatwą dostępność do pełnej informacji. Ograniczenie biurokracji sprawi, że administracja publiczna będzie bardziej przyjazna przedsiębiorcom i obywatelom. Pierwszy projekt planu informatyzacji państwa przedstawi minister właściwy do spraw informatyzacji w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie omawianej ustawy. W wyniku informatyzacji podmioty publiczne będą mieć możliwość wymiany informacji, dokumentów oraz urzędowego poświadczenia ich odbioru przez adresatów. W związku z powyższym produkty wielkich korporacji informatycznych będą konkurencyjne w stosunku do wolnego oprogramowania.

Klub Unii Pracy opowiada się za tym, by w administracji publicznej upowszechnić wolne oprogramowanie po to, by tworzyć nowe miejsca pracy dla informatyków w Polsce, zamiast kupować licencje. Mamy ku temu dobre warunki, mamy zdolną i przygotowaną młodzież, która wygrywa światowe rankingi na programy informatyczne bądź ich zabezpieczenia. Nie chcemy, by powtórzyły się kłopoty, które pojawiły się w związku z informatyzacją ZUS bądź w czasie ostatnich wyborów samorządowych.

W związku z tym szczególną rolę w tym procesie będzie odgrywał minister do spraw informatyzacji. Utworzy on Krajową Ewidencję Systemów Teleinformatycznych i Rejestrów Publicznych. Będzie również sprawował kontrolę nad realizacją głównych projektów informatycznych i nad działaniem systemów teleinformatycznych. Zasady kontroli będą określone w omawianej ustawie i w Kodeksie postępowania administracyjnego. Przyjęcie tej ustawy będzie się wiązać ze zmianą kilku innych ustaw, na przykład: o podpisie elektronicznym, o muzeach, o zamówieniach publicznych, o narodowym zasobie archiwalnym itd.

Ponieważ materia zawarta w projekcie ustawy jest ważna - przypomnę, że informatyzacja była sztandarowym hasłem wyborczym koalicji SLD i Unii Pracy - jak również ze względu na terminy unijne, klub Unii Pracy popiera propozycję Konwentu Seniorów dotyczącą powołania Komisji Nadzwyczajnej. Na posiedzeniu tej komisji złożymy swoje poprawki, które będą gwarantować wolne oprogramowanie. Mój klub, dostrzegając wszystkie korzyści płynące z informatyzacji obszarów życia publicznego, popiera omawiany projekt, by stworzyć warunki do trwałego rozwoju regionalnego i promocji Polski w świecie. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Oksiutę występującego w imieniu Koła Parlamentarnego Stronnictwa Konserwatywno Ludowego.

[Poseł Krzysztof Oksiuta](#)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu koła SKL pragnę ustosunkować się do ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne. Mówienie o tym, że jest zgodność między elektroniczną Europą i tym projektem, jest jakimś nieporozumieniem. Program wdrażany w Unii w zasadzie jest adresowany do obywateli, a nie do urzędów. Tymczasem ustawa generalnie ma służyć urzędnikom i być przez nich realizowana. Nawet nie wymieniono tutaj żadnych konkretnych korzyści, jakie ma mieć z niej obywatel polski.

Projekt ten, chociaż dotyka niezwykle istotnych dla rozwoju nowoczesnego państwa kwestii, w swym konkretnym kształcie zasługuje na ocenę krytyczną. Zamiast usprawniać pracę administracji publicznej, zobowiązuje ją do dublowania prowadzonych działań i korespondencji bez eliminowania jej tradycyjnej formy. Brakuje tu systemowego powiązania z możliwościami, które stwarzają przepisy innych ustaw dotyczących komunikacji elektronicznej, jak choćby ustawy o podpisie elektronicznym, czy regulacji związanych z tworzącym się Biuletynem Informacji Publicznej.

Przypomnę, że w ustawie są zapisy mówiące o udostępnianiu dokumentów, gdzie to udostępnianie ma się odbywać w formie płatnej, czyli obywatel polski ma płacić za to, że skorzysta z informacji publicznej, płacąc wcześniej w swoich podatkach na utrzymanie urzędników. Kwestie ważne merytorycznie pozostawione są do rozstrzygnięcia w drodze rozporządzeń, co nie pozwala ocenić ani nawet przewidzieć realnych konsekwencji, jakie może to przynieść. W takim stanie rzeczy - bez znajomości szczegółowych rozwiązań, jakie miałyby mieć zastosowanie - popieranie ustawy przypominałoby kupowanie kota w worku i byłoby nieodpowiedzialne.

Ustawa, z założenia mająca usprawniać działania administracji, mnoży kolejne rejestry, ewidencje, procedury, jak chociażby wykaz systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych, wykaz rejestrów publicznych wraz z informacjami dotyczącymi tych rejestrów w zakresie określonym. Przewidując kompetencje kontrolne ministra informatyzacji nad wszystkimi podmiotami, do których odnosi się ustawa, nie uwzględnia ona konstytucyjnych i wynikających z ustaw relacji pomiędzy organami państwa. W podobnie bez troski sposób w kwestiach mieszczących się w zakresie kompetencji organów odpowiedzialnych za infrastrukturę, telekomunikację i bezpieczeństwo państwa w zakresie ochrony informacji stanowiących tajemnicę państwową nie przewiduje ich udziału w przewidywanych działaniach związanych z tymi dziedzinami. W konsekwencji może ona prowadzić do groźnych i trudnych do rozstrzygnięcia w chaotycznie tworzonym stanie prawnym sporów kompetencyjnych.

Projekt sprawia wrażenie nieprzemyślanego i stworzonego pośpiesznie dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Autorzy projektu sami przyznają, że podmioty, na które oddziałuje akt normatywny, to jedynie organy administracji, urzędy, jednostki organizacyjne podległe organom administracji rządowej lub przez nie nadzorowane. W mojej opinii nie można podejmować działań w tym zakresie bez uzgodnienia potrzeb i interesów obywateli. Interesów tych autorzy projektu po prostu nie dostrzegają. Konsultacje

społeczne zostały w tym wypadku zastąpione umieszczeniem projektu ustawy na stronach internetowych. Nie mamy w uzasadnieniu żadnej odpowiedzi na te konsultacje i wyniku tych konsultacji.

Niezwykle optymistyczna ocena skutków finansowych ustawy nie została poparta żadnymi rzetelnymi analizami ekonomicznymi. Jeżeli dodać do tego nieprecyzyjność wielu przepisów, ich niechlujność legislacyjną, a także wspomnianą już ogólność uniemożliwiającą ocenę realnych skutków wdrożenia projektu, jasne staje się, że powinien on być od podstaw przemyślany, w sposób staranny przygotowany i dopiero wtedy mógłby stać się przedmiotem debaty publicznej. Jest to żalony rzut na kasę państwową, by roztrwonić pieniądze z ubogiego budżetu. Rzut perfidny, albowiem sami twórcy ustawy wyłączyli się spod jej rygorów jako pracownicy instytucji naukowych. Obiecują oni gruszki na wierzbie w postaci ponad 100-krotnych zysków z przeniesienia zamówień publicznych na platformę elektroniczną, jednak bez żadnych wyliczeń. Bez żadnych wyliczeń. Natomiast nie przedstawiają konkretnych korzyści, jakie ma z wdrażania tej ustawy obywatel.

Proponuję autorom ustawy przetestować ją najpierw - byłby to rodzaj pilota - na uczelniach wyższych, poddać się jej rygorowi i dopiero wtedy wdrażać ją w państwie. Dziękuję.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję, panie pośle.

Jako profesor uniwersytetu chciałbym powiedzieć, że testowanie jakichś ustaw na wyższych uczelniach nie jest pomysłem godnym wsparcia. Nie wątpię, że ten sąd, żeby używać wyższych uczelni w charakterze myszy doświadczalnych, jeszcze SKL przemyśli.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Smolanę występującego w imieniu Koła Poselskiego Polskiego Bloku Ludowego.

Posel Piotr Smolana

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Koła Poselskiego Polskiego Bloku Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne. Ustawa ma określać zasady ustanawiania Planu Informatyzacji Państwa oraz projektów informatycznych o publicznym zastosowaniu, ustalania minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych oraz dla rejestrów publicznych i wymiany informacji w formie elektronicznej między podmiotami publicznymi, dostosowania systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych do minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych, dostosowania rejestrów publicznych i wymiany informacji między podmiotami publicznymi.

Rząd wprowadza powyższy projekt z myślą o dostosowaniu tego rodzaju działalności do wymogów Unii Europejskiej w kierunku pełnej realizacji przyjętego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i Radę Ministrów planu działania w zakresie rozwoju społeczeństwa informatycznego i integracji Polski z Unią Europejską. Unia Europejska, jak wiadomo, realizuje obecnie jedną z najważniejszych inicjatyw pod nazwą "Społeczeństwo informacyjne dla wszystkich", w którym "elektroniczna administracja" będzie odgrywać istotną rolę. Zadaniem tej inicjatywy będzie zapewnienie przez organy władzy publicznej powszechnego dostępu on-line do informacji publicznych oraz umożliwienie obywatelom Unii Europejskiej i innym zainteresowanym podmiotom załatwianie swoich spraw z zakresu administracji publicznej w sposób interaktywny za pośrednictwem systemów teleinformatycznych. Zdaniem rządu dostępność usług z zakresu administracji publicznej powinna być zapewniona w skali całego wspólnego rynku europejskiego i osiągnięcie tego stanu będzie możliwe pod warunkiem wypracowania wspólnych zasad działania systemów teleinformatycznych, za pomocą których usługi są świadczone.

Rządowy projekt ustawy ma ustalać zasady ustanawiania Planu Informatyzacji Państwa oraz projektów informatycznych o publicznym zastosowaniu, ustalania minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych. Ma on na celu również określenie możliwie szerokiego zakresu podmiotowego, aby zwiększyć efektywność oddziaływania instrumentów w nim przewidzianych do regulowania procesu informatyzacji zgodnie z zakresem uprawnień i kompetencji ministra resortu właściwego do spraw informatyzacji, wynikającym z ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej.

Nie jest moim zamiarem wnikliwe ustosunkowywanie się do rządowego projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne, jednakże należy docenić intencję rządu, ażeby zapewnić prowadzenie rejestrów publicznych za pomocą systemów teleinformatycznych oraz umożliwić dostarczanie danych do rejestrów publicznych drogą elektroniczną, a tym samym obniżyć koszty ich funkcjonowania. Rozwiązanie takie - wskazuje na to w swoim uzasadnieniu projektodawca - pozwoli także stworzyć nowy sektor usług świadczonych przez przedsiębiorców z wykorzystaniem informacji publicznej. Istotnym elementem dla procesu informatyzacji działalności podmiotów publicznych będzie także umożliwienie wymiany informacji w formie elektronicznej między podmiotami publicznymi.

Niniejszy projekt ustawy spowoduje wiele zmian w niektórych ustawach o przechowywaniu, przetwarzaniu i udostępnianiu materiałów archiwalnych za pomocą systemów teleinformatycznych i elektronicznych nośników informacji. Jest to proces nieuchronny, ale i nieodzowny, gdyż ich zapisy niejednokrotnie pozostawałyby w sprzeczności z niektórymi artykułami przedmiotowej ustawy o informatyzacji. Prace rządu w tym zakresie wykazują, że wiele wysiłku włożono w opracowanie całokształtu ustawy zgodnej z oczekiwaniami społeczeństwa na miarę XXI w.

Koło Poselskie Polskiego Bloku Ludowego nie wnosi zastrzeżeń do przedmiotowego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Czerwińskiego występującego w imieniu Koła Poselskiego Ruchu Katolicko-Narodowego.

Posel Jerzy Czerwiński

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Ruchu Katolicko-Narodowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne.

Projekt ten proponuje objęcie przepisami prawnymi nowych sfer działalności, które według wnioskodawców są teraz uregulowane w sposób niedostateczny. Mówiąc inaczej, wprowadza normy prawne tam, gdzie obecnie są stosowane w minimalnym stopniu. Wydaje się, że rząd staje się tu wyznawcą zasady omnipotencji prawa, według której wszelkie przejawy działalności ludzkiej powinny być regulowane przepisami stanowionego prawa. Rodzi się bowiem zasadnicze pytanie: Czy rzeczywiście istnieje konieczność uchwalenia omawianej ustawy?

Jako argument na rzecz takiej konieczności rząd podaje potrzebę dostosowania naszego prawa do wymagań Unii Europejskiej. Dla Ruchu Katolicko-Narodowego jest to argument zdecydowanie niewystarczający. Przekonałby nas na przykład stan chaosu w obszarze, który obejmuje projekt ustawy. Niestety, w jej uzasadnieniu wnioskodawcy, czyli rząd, nie przedstawili stanu obecnego, w szczególności tego, jakie systemy teleinformatyczne są obecnie w Polsce używane i czy spełniają proponowane minimalne wymagania dla systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych, czy też jakie rejestry publiczne już istnieją i które z nich nie spełniają proponowanych minimalnych wymagań dla rejestrów publicznych i wymiany informacji między podmiotami publicznymi.

Te informacje byłyby tym bardziej cenne, że dałyby odpowiedź na pytanie, ile tak naprawdę będzie kosztować wprowadzenie ustawy w życie, bo przecież projekt zakłada konieczność uzyskania pozytywnej opinii ministra właściwego do spraw informatyzacji o zgodności z minimalnymi wymaganiami, a to będzie kosztować (na przykład wymiana sprzętu), przy braku zaś tej opinii projekt zakłada zaniechanie używania rejestru publicznego albo systemu teleinformatycznego przed rokiem 2006.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie znajdujemy również w uzasadnieniu odpowiedzi na pytanie, czy do unormowania rozpatrywanego obszaru konieczna jest nowa ustawa, czy też nie wystarczy rozbudowanie przepisów już istniejących, na przykład polskich norm, szczególnie jeśli chodzi o warstwę

przepisów technicznych zawartych w ustawie, to jest minimalnych wymagań dla systemów teleinformatycznych, rejestrów publicznych i wymiany informacji. Projekt ustawy można bowiem rozbić na dwie warstwy: pierwszą, planowo-organizacyjno-instytucjonalną oraz drugą, techniczną. O ile ta pierwsza jest w projekcie szczegółowo uregulowana, to zasadnicze postanowienia drugiej są przekazane do regulacji w aktach wykonawczych. Można mieć zasadnicze zastrzeżenia co do tego, że duża część podstawowej materii ustawy ma być regulowana rozporządzeniami, czyli aktami podustawowymi. Czy nie należałoby raczej unormować ich jako załączników do ustawy?

Inne pytanie: Czy przepisami prawa można skutecznie regulować tak szybko rozwijającą się dziedzinę techniki? Czy odgórne minimalne wymagania w pewnym momencie nie staną na drodze postępu technicznego? Można to pytanie postawić jeszcze inaczej: Czy standardy, także w systemach informatycznych i rejestrach publicznych, powinny być ustanawiane przepisami prawa, czy też przez spontaniczny rozwój technologiczny.

Pytań i wątpliwości rodzi się znacznie więcej. Na przykład: Czy kolejny plan 5-letni, plan informatyzacji państwa, to nie jest następny przejaw myślenia życzeniowego? Czy ten plan ma być jedyną drogą usunięcia bolączek trapiących nasze społeczeństwo informacyjne? Czy plan usunie na przykład zapóźnienie polskiej prowincji w dziedzinie informatyzacji? Czy dostęp do Internetu dalej będzie ograniczony zbyt wysoką ceną świadczonych usług lub też tylko wskutek istnienia złych, przestarzałych central telefonicznych? Czy dalej będzie istniał podział na informatyczną Polskę A i Polskę B? Czy nie tym przede wszystkim powinien się zająć polski rząd? Ale na to trzeba pieniędzy. Plany budować łatwo, gorzej ze środkami na ich realizację, a o środkach w samej ustawie i uzasadnieniu raczej niewiele. Inne wątpliwości, które już tu pan minister nieprzekonująco próbował rozwiązać, to podejrzenie, że taka, a nie inna treść ustawy, a szczególnie rozporządzeń wykonawczych, to wynik ukrytych działań lobbystycznych. To niebezpieczeństwo w aspekcie ostatnich wydarzeń wydaje się szczególnie realne. Taki kształt projektu rodzi pokusę forowania pewnych rozwiązań, standardów i firm oraz blokowania możliwości działania innych. Ustawa daje bardzo dużą, wręcz nieograniczoną i niekontrolowaną, władzę rządowi w tym zakresie.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pomimo omówionych przeze mnie zasadniczych wątpliwości, pytań i zagrożeń Ruch Katolicko-Narodowy, mając na względzie potrzebę rozwoju i standaryzacji usług teleinformatycznych, będzie głosował za przekazaniem projektu ustawy do komisji.

Na koniec jedna uwaga szczegółowa. Narzeka się ostatnio na nadprodukcję aktów prawnych, na przeregulowanie życia społecznego i gospodarczego. Jako winnego tego stanu rzeczy podaje się Wysoką Izbę, ale przede wszystkim rząd, który kieruje do Sejmu coraz szerszy strumień projektów. Proponuję, aby rząd zaczął ponosić skutki swojej niefrasobliwości. W tym celu tekst ustawy należy uzupełnić o przepis nakazujący Kancelarii Sejmu publikowanie w wersji elektronicznej jednolitych tekstów ustaw i aktów wykonawczych obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej oraz sporządzenie w tym celu

odpowiedniego rejestru publicznego, odpowiednio opisanego i udostępnionego przez Internet. Co prawda istnieją odpowiednie programy komercyjne spełniające tę rolę, ale nie są one powszechnie dostępne. Proponowany rejestr ujednoczonych, obowiązujących w Polsce aktów prawnych prowadzony przez komórkę Kancelarii Sejmu wraz z pomocniczymi skorowidzami i indeksami miałby walor autentyczności. Przyczyniłby się znakomicie do zwiększenia kultury prawnej społeczeństwa i do wyrównania różnic w dostępie do tekstów prawnych poszczególnych obywateli. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Wysoki Sejmie! Niektórzy posłowie wyrazili chęć zadania pytania. Są to państwo posłowie: Jan Rzymelka, Tomasz Szczypiński, Stanisław Gorczyca, Aleksander Grad, Bogdan Zdrojewski, Grzegorz Dolniak, Maria Nowak, Tomasz Markowski, Antoni Męzydło i Marek Żyliński.

Czy jeszcze ktoś z pań posłanek i panów posłów chciałby zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam więc listę osób zapisanych do zadania pytania i określam czas pytania na 2 minuty.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Rzymelkę.

Posel Jan Rzymelka

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówimy o branży IT, czyli Information Technology, czyli o branży potrzebującej tlenu do rozwoju, a nie gorsetu hamującego jej rozwój. Projekt tej ustawy praktycznie nie dotyczy rozwoju informatyzacji, lecz raczej kontroli urzędu pana ministra Szewki nad rozwojem informatyzacji w Polsce. KBN dzięki temu projektowi staje się organem kontrolnym, a nie promującym rozwój platformy elektronicznej w Polsce i tworzenie miejsc pracy dla informatyków, np. na Śląsku. Potrzebne są nam bardziej instrumenty rozwoju, instrumenty antykorupcyjne, np. e-aukcja, niż jednoosobowe decyzje ministra. W tym projekcie jest za dużo decyzji jednoosobowych ministra i trybu szybkiego odwołania. Brakuje informacji, czy ustawa ta spełnia wymogi Unii Europejskiej. Za rok będziemy w Unii. Czy będziemy musieli tę ustawę bardzo szybko modyfikować? Proszę o odpowiedź. Czy nasza ustawa naśladuje najlepsze rozwiązania przodujących w informatyce krajów świata, takich jak Stany Zjednoczone, Japonia, Tajwan? Raczej nie.

Chciałbym też zadać panu ministrowi szersze pytanie: Czy musimy wracać do doświadczeń PRL-u, w którym rząd i partia zajmowały się ustalaniem standardów na wszystko? Ten projekt zmierza bowiem w tym kierunku. A może standardy pozostawić polskim fachowcom i uregulowaniom

międzynarodowym, a nie polskim urzędnikom ministerialnym? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Szczypińskiego.

Posel Tomasz Szczypiński

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Co do dwóch kwestii mam pytania. Po pierwsze, głównym beneficjentem projektu ustawy jest samorząd. W związku z tym pytanie: Jak wyglądały konsultacje społeczne dotyczące tego projektu? Jest to o tyle istotne, że wedle mojej wiedzy trwają one nadal. Komisja mieszana - rząd-samorząd - nadal konsultuje ten projekt. W związku z tym, panie ministrze, czy mamy się spodziewać autopoprawki rządu, która będzie wynikiem tych trwających konsultacji, czy to są tylko konsultacje pro forma?

I pytanie drugie. Mówimy tutaj o informatyzacji różnego rodzaju instytucji publicznych, nie mówimy o państwie jako całości. Wydaje się, że brakiem tego projektu... I tu mam pytanie do pana ministra: Czy rząd ma kolejny projekt dotyczący tego, aby systemem, o którym tu mówimy, objąć również organizacje pozarządowe, samorząd gospodarczy, czy tylko będziemy się koncentrowali na tym, co jest w tej chwili w projekcie rządowym? Dziękuję.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Gorczycę.

Posel Stanisław Gorczyca

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać, czy pan minister Szewko jest świadomy korupcyjnych konsekwencji swojego projektu. Jeśli od decyzji armii jego urzędników będzie zależeć los każdego projektu informatycznego w administracji w Polsce, to biznes IT będzie pchał się do jego urzędu drzwiami i oknami, by wymóc wszelkimi środkami szybką i pozytywną opinię, tutaj czytaj: decyzję. Jeśli minister Szewko tej armii nie dostanie z powodów choćby budżetowych czy innych, to jego urząd zahamuje w Polsce rozwój informatyzacji. Absolutna kontrola musi się zakończyć absolutną korupcją. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Aleksandra Grada.

Posel Aleksander Grad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa krótkie pytania do pana ministra. W projekcie tej ustawy jest zapisane, że do ministra właściwego do spraw informatyzacji trzeba się zwracać o opinię odnośnie do każdego praktycznie systemu teleinformatycznego w Polsce czy też rejestru publicznego. Mam pytanie do pana ministra: Czy próbował oszacować skalę tego problemu i zjawiska? Ile jest w Polsce jednostek samorządowych, ile różnych jednostek organizacyjnych związanych z samorządami? Są ich dziesiątki tysięcy. Czy pan minister sobie wyobraża, ile będzie musiał wydawać decyzji i jaka będzie potrzebna armia informatyków czy urzędników oraz ile to będzie kosztowało? Czy pan minister ma to policzone, czy jest przygotowana cała logistyka zrealizowania tej ustawy? Wydaje się, że jeżeli miałaby ona być przyjęta w takim kształcie, to jest to po prostu nierealne. Będzie ustawa, która w ogóle nie będzie mogła być wdrożona.

Kwestia kolejna. W samym uzasadnieniu mówi się o tym, że ta ustawa ma być niejako nadustawą, ma być swego rodzaju ustawą wyższego rzędu, nad ustawami o ochronie informacji niejawnych i ochronie danych osobowych. Pytanie jest takie: Czy w związku z tym jest na to zgoda służb specjalnych, czy jest na to zgody głównego inspektora ochrony danych osobowych i czy pan minister sobie wyobraża, że takie rozwiązanie w ogóle może być przyjęte przez Wysoką Izbę? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Bogdana Zdrojewskiego.

Posel Bogdan Zdrojewski

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie, a właściwie sugestia skierowana do pana ministra. Otóż w rozwiązaniach, które są proponowane w ustawie, pojawia się coś, co ma dobre źródło, dobry pretekst. Tym pretekstem jest przestrzeganie standardów minimalnej interoperatywności. Nie budzi wątpliwości, że ustawa powinna dążyć do takiego celu. Ale zapisy dotyczące samorządów, zawarte w ustawie, mogą budzić pewne wątpliwości. Jakie są to zapisy, skąd one się wzięły, dlaczego minister ewentualnie chce ingerować w obszar wyznaczony już dla innych instytucji? To jest moje pytanie. Chodzi o to, że Ministerstwo Nauki i Informatyzacji żąda dokumentacji na temat źródeł finansowania projektów. Taki jest zapis ustawy. Przypomnę, że taka kompetencja nie ma uzasadnienia w samym projekcie ustawy, w samej intencji, jest też według mnie wykroczeniem poza ustawowe kompetencje samego ministra z jednej ważnej przyczyny. Otóż właśnie ta kompetencja w zakresie nadzoru nad finansami samorządu jest przypisana, już w ustawie

oczywiście, regionalnej izbie obrachunkowej. Regionalna izba obrachunkowa posiada wszystkie kompetencje, aby tę problematykę także nadzorować. Wystarczy w ustawie ewentualnie określić takie zadanie, natomiast organ powołany do jego wykonania, krótko mówiąc, już jest. Jeżeli by jednak uznać, że ten zapis powinien się utrzymać, jaki będzie tryb odwoławczy od ewentualnych decyzji? Jak rozumiem bowiem, decyzje w tej materii, w takim czy innym zakresie, będą musiały zapadać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Grzegorza Dolniaka.

Posel Grzegorz Dolniak

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Projekt ustawy operuje najpierw subtelnym, niebudzącym emocji terminem "opinia", dotyczącym kompetencji urzędu pana ministra Szewki wobec projektów informatycznych administracji, a potem okazuje się, że jest to decyzja eliminująca to, o czym Ministerstwo Nauki i Informatyzacji w konsekwencji i tak zdecyduje, tyle że do końca 2005 r. Stanowi o tym art. 38.

Projekt ustawy daje ministrowi właściwemu do spraw informatyzacji podwójne kompetencje: zarówno co do ustalenia kryteriów tego, co ma być legalne, a więc stanowienia prawa, jak również rozstrzygania, czy istniejące rozwiązania są legalne, a więc wykonywania prawa, i to według reguł Kodeksu postępowania administracyjnego. Dodatkowo pan minister uzurpuje sobie kompetencje do kontroli realizacji prawa poprzez wejście w rolę takich instytucji jak Najwyższa Izba Kontroli, a stanowi o tym art. 24 pkt 2 projektu ustawy.

Panie ministrze, czy nie za dużo tych kompetencji jak na jednego ministra? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Marię Nowak.

Posel Maria Nowak

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Budowa społeczeństwa informacyjnego to wyzwanie, jakie stoi przed Polską, i nikt na pewno tego nie neguje. Ale są wątpliwości, z których rodzi się pytanie, jak poradzimy sobie z tym wyzwaniem.

Otóż, panie ministrze, powiedział pan, że wprowadzenie systemu informatycznego przyniesie oszczędności - zgadzam się. Oszczędności będą, ale dopiero gdy system zadziała. Niestety nie usłyszałam w pana wypowiedzi, a także nie doczytałam się, bo tego po prostu w uzasadnieniu nie ma, jakie koszty trzeba będzie ponieść, aby system ten wprowadzić. Jeżeli nie zabezpieczymy odpowiednich środków na to zadanie, to jego realizacja nie może się powieść. Stąd pytanie, które rodzi się właśnie z pewnej obawy, że to przedsięwzięcie nie zostanie zrealizowane tak, jak powinno: czy rząd posiada pełne wyliczenia kosztów związanych z tym zadaniem i w jaki sposób udzielona zostanie pomoc finansowa dla samorządów, które są ważnym ogniwem w tym przedsięwzięciu? Bo nie można kolejny raz, i to tak ważnego zadania, włożyć na barki samorządów, nie dając im na to odpowiednich środków. Jak rząd zamierza to realizować?

I drugie pytanie: czy rząd widzi zagrożenie wykluczenia społecznego, jakie związane jest z procesem informatyzacji społeczeństwa? U podstaw tego zagrożenia leżą różnicowanie zamożności społeczeństwa i brak materialnych środków zapewniających dostęp do Internetu, a utrudniony dostęp do Internetu to utrudniony dostęp do informacji, zdobywania pracy, samorozwoju. Może to prowadzić nawet do dziedziczenia tego wykluczenia społecznego.

Jeszcze tylko krótkie pytania: jakie działania przewiduje rząd, aby temu zapobiec, i czy rząd opracował jakiś program realizowany równoległe z programem informatyzacji społeczeństwa, który będzie przewidywał właśnie przeciwdziałania temu wykluczeniu społecznemu w tym zakresie? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Antoniego Męzydło.

(Poseł Tomasz Markowski: Panie marszałku...)

Ach, przepraszam najmocniej...

Ależ bardzo proszę pana posła Męzydło, pana posła Markowskiego poproszę w następnej kolejności.

[Poseł Antoni Męzydło](#)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa jest jak najbardziej potrzeba, ale rodzą się wątpliwości, stąd moje pytania. Czy przy tworzeniu tej ustawy była brana pod uwagę informatyzacja realizacji zamówień publicznych, realizacji uzyskiwania koncesji zezwoleń oraz dokonywania opłat skarbowych, gdyż to wyeliminowałoby bezpośredni kontakt klienta z urzędnikiem, co jest najbardziej korupcjogennym elementem naszej rzeczywistości? Czy na etapie uzgodnień międzyresortowych i zatwierdzenia tej ustawy przez rząd ktoś

zwracał uwagę na te braki regulacyjne w omawianej ustawie, gdyż to miałyby swoją wymowę? Jeżeli pan minister by na to odpowiedział...

Jakie są szanse na informatyzację podmiotów realizujących zadania publiczne w omawianej ustawie, skoro do tej pory nie zainformatyzowano Krajowego Rejestru Sądowego czy rejestru ksiąg wieczystych? Jest to bardzo naturalne do zainformatyzowania i bardzo potrzebne społecznie, gdyż w tych przypadkach czas oczekiwania klientów jest bardzo długi.

Następne pytanie związane jest z kosztami połączeń internetowych: jakie działania podejmie rząd w celu obniżenia cen usług telekomunikacyjnych, aby obniżyć również ceny usług internetowych? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Markowskiego.

Posel Tomasz Markowski

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Art. 17 ustawy zawiera upoważnienie dla Rady Ministrów do wydania, na wniosek ministra właściwego do spraw informatyzacji, rozporządzeń określających minimalne wymagania dla systemów teleinformatycznych używanych do realizacji zadań publicznych oraz dla rejestrów publicznych i wymiany informacji. Nie będę ich cytował, ale jak czytam w uzasadnieniu, tych wymagań jest wymienionych w ustawie sporo i znajdują się tam sformułowania nieostrej oceny. Za tą ustawą podążają ogromne pieniądze, także w sferze wykonawstwa konkretnych firm, które systemy będą fizycznie budowały. Czy nie okaże się, że tylko kilka firm jest w stanie spełnić przywołane wymagania, i czy może nazwy tych firm nie są już znane?

Drugie pytanie. Ust. 2 art. 24 mówi o tym, że minister właściwy do spraw informatyzacji może zarządzić przeprowadzenie kontroli realizacji sektorowych projektów informatycznych i innych, kontroli prowadzenia rejestrów publicznych oraz wymiany informacji w formie elektronicznej między podmiotami publicznymi. Kontrolę mają przeprowadzać tzw. kontrolerzy, którzy mają prawo swobodnego poruszania się na terenie siedziby kontrolowanego podmiotu publicznego, żądania udzielania pisemnych lub ustnych wyjaśnień, robienia kopii, wyciągów, odpisów z dokumentów. Czy nie są to zbyt duże kompetencje? Jak będzie wyglądała taka kontrola np. w urzędzie gminy? Czy nie przypomina to takiego supercenzora? Czy nie jest to scentralizowanie władzy w ręku jednego superministra? Czy jednostki samorządu terytorialnego nie odbiorą tego jako ingerencji w ich konstytucyjne prawa? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Marka Żylińskiego.

Posel Marek Żyliński

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Platforma Obywatelska przeprowadziła szerokie konsultacje ze środowiskami informatyków i menedżerów informatyzacji. Mam do pana ministra dwa pytania, które wynikają z tych konsultacji.

Pytanie pierwsze: jaki cel przyświeca tworzeniu ewidencji rejestrów publicznych, zawartej w art. 18-20 w przedłożeniu rządowym? Wszak rejestry te w znakomitej większości są już zgłoszone w GODO, u generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Tworzy się dublowanie mechanizmów. Proste pytanie: po co?

I pytanie drugie: jaki jest sens przedłożenia rządowego rozdziału 4? Chodzi o występowanie do ministra z wnioskiem o wyrażenie opinii o zgodności systemu teleinformatycznego i czy lub rejestru publicznego w terminie 30 dni od przekazania systemu do eksploatacji. Sens miałyby opinia o projekcie, który przyjmuje się do wdrożenia przed podpisaniem umowy wdrożeniowej. W przeciwnym razie ryzykuje się po raz kolejny bezsensowne wydatkowanie środków publicznych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu ministra nauki pana prof. Michała Kleibera.

Minister Nauki Michał Kleiber

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja zacznę od tego, że wyrażę podziękowanie za głosy, które padły. Muszę stwierdzić, jeśli mogę sobie pozwolić na takie podsumowanie, że wszyscy występujący właściwie zgadzają się, i to jest również mój pogląd, iż w nowoczesnej gospodarce administracja publiczna nie może działać w papierowy sposób - to jest pogląd, który nas łączy.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe, za wszystkie dziękuję. Z góry mówię, że część z nich jest dla mnie pouczająca, część z nich wydaje mi się niesłuszna. Wyrażam przekonanie, że w toku dalszych prac zoptymalizujemy wygląd ustawy, żeby mogła być ona przez Wysoką Izbę przyjęta.

Powiem może najpierw, że próbowałem zebrać pytania i mam trzy odpowiedzi, które jak myślę, integrują po parę pytań. Potem odniosę się jeszcze do paru spraw szczegółowych, a później, na zakończenie poproszę jeszcze pana ministra Szewko, żeby powiedział to, o czym mnie z różnych względów nie uda się powiedzieć.

Najpierw odniosę się do zarzutu, że projekt ustawy zawiera przepisy niezgodne z konstytucją, gdyż daje uprawnienia kontrolne ministrowi

właściwemu do spraw informatyzacji w stosunku do jednostek samorządu terytorialnego. Zarzut ten przewijał się w różnych wersjach.

Otóż chciałbym wskazać, że art. 171 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi, że działalność samorządu terytorialnego podlega nadzorowi z punktu widzenia legalności. Z kolei ust. 2 tegoż artykułu wskazuje organy nadzoru, którymi są prezes Rady Ministrów i wojewodowie, a w zakresie spraw finansowych - regionalne izby obrachunkowe. Należy podkreślić, że projekt ustawy nie przewiduje środków nadzoru, lecz kontroli pod względem zgodności z minimalnymi wymaganiami dla systemów teleinformatycznych, rejestrów publicznych i wymiany informacji w formie elektronicznej. W prawie kontrola zasadniczo różni się od nadzoru, który przewiduje środki władcze organu nadzorującego wobec postanowień organu nadzorowanego. Ponadto w trakcie uzgodnień międzyresortowych projektu ustawy nie zgłoszono zarzutu sprzeczności postanowień projektu z konstytucją w przedmiocie kontroli jednostek samorządu terytorialnego.

Z uwagi jednak na zastrzeżenia dotyczące kontroli, w projekcie został zawarty przepis - w uzgodnieniu z ministrem sprawiedliwości i Rządowym Centrum Legislacji - który podkreśla, że kontrola nie może dotyczyć informacji i danych stanowiących tajemnicę państwową albo inną tajemnicę ustawowo chronioną, zawartych w kontrolowanych systemach teleinformatycznych oraz rejestrach publicznych, jak również prowadzić do ich ujawnienia ani narażać na ujawnienie.

Skomentuję to może jeszcze w taki sposób, że jak wszyscy wiemy, cała infrastruktura podlega pewnym uregulowaniom - telefoniczna, budowlana, radiowa i każda inna - i nie wyobrażam sobie, dlaczego teleinformatyka miałaby być jedynym obszarem wydatków publicznych, który nie podlega żadnym regulacjom. To jest pierwsza sprawa.

(Głos z sali: Nie było tego.)

Odpowiadam ogólnie na zarzut, który się tu przewijał, ale był on przeważnie przytaczany w znacznie słabszej formie, zgadzam się z tym.

Jeśli chodzi o środowiska samorządowe, o jednostki samorządu terytorialnego, chciałbym powiedzieć, że projekt - co zostało zapisane w ocenie skutków regulacji - był szeroko konsultowany nie tylko ze środowiskiem samorządowym, lecz także informatycznym.

Jako zarzut odczytałem stwierdzenie, że kolejne wersje projektów były zamieszczane na stronach internetowych Ministerstwa Nauki i Informatyzacji. Szczególnie w przypadku tej ustawy stawianie tego jako zarzut wydaje mi się dosyć paradoksalne. Omawiany projekt został wysłany pocztą elektroniczną do ponad 2,5 tys. najróżniejszych instytucji zrzeszonych w organizacjach samorządów branżowych. W ramach prowadzonych uzgodnień dotychczas projekt został przekazany do Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, gdzie otrzymał rekomendację do dalszych prac legislacyjnych, do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, Rady Archiwalnej,

Rady do Spraw Muzeum, do organizacji samorządu gospodarczego, m.in. Krajowej Izby Gospodarczej oraz Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji. Należy zaznaczyć, że w trakcie prac legislacyjnych pracownicy ministerstwa współpracowali ze środowiskiem samorządowym, czego dowodem może być korespondencja oraz podjęte przez ministerstwo działania w kierunku dalszych zmian legislacyjnych ułatwiających informatyzację administracji jednostek samorządu terytorialnego. Dotyczy to przede wszystkim zmian w instrukcjach kancelaryjnych dla samorządu gminnego, powiatowego oraz wojewódzkiego. Przepisy w sprawie oddzielania Internetu od sieci wewnętrznej stanowią faktyczny problem w procesie informatyzacji, nie są nim natomiast postanowienia projektu, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom jednostek samorządu terytorialnego, m.in. w zakresie wprowadzenia minimalnych wymagań.

Jeśli chodzi o uwagi, zarzuty, że projekt nie reguluje wszystkich aspektów i wymęczyli go elektronicy administracji publicznej - chodzi tu np. o kwestie opłaty skarbowej czy elektronicznych zamówień publicznych - mój komentarz jest taki, że z natury rzeczy każdy projekt, ten również, posiada ograniczony zakres przedmiotowy. Nie można zmieścić wszystkich postulatów środowiska informatycznego, które domaga się dalszych zmian w prawie. Część - należy podkreślić, że znacząca - zmian skutkujących wprowadzeniem elektronicznej administracji publicznej w Polsce znalazła się jednak w projekcie. Niezależnie trwają prace legislacyjne nad projektami innych ustaw, takich jak ustawa o wolności gospodarczej, która przewiduje rejestrację działalności gospodarczej online, jak Prawo zamówień publicznych w przedmiocie elektronicznych zamówień publicznych oraz zmiany w ustawach podatkowych i rozporządzeniu o opłacie skarbowej. Ponadto po przyjęciu przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji ustawy o dostępie do informacji publicznej planuje się wprowadzenie zmian zmierzających do poszerzenia kategorii informacji publicznej. Należy także zmienić ustawę o podpisie elektronicznym, tak aby był on przede wszystkim tańszy, a przepisy nie budziły tyle kontrowersji. Są przewidywane także zmiany w wielu innych ustawach, np. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Ministerstwo Nauki i Informatyzacji przewiduje przeprowadzenie po raz pierwszy w historii audytu stanu i rozwiązań polskiego prawa pod kątem informatyzacji i rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Dalsze sprawy. Pierwsza uwaga pana posła Jarmuziewicza, mimo że była chyba dosyć neutralna w intencjach, sprawiła mi największą przykrość. Pan poseł powiedział, że resort nauki nie jest dostatecznie dobrym partnerem w tak ważnej problematyce, jak informatyzacja. Wydaje mi się, niestety, że odzwierciedla to stan świadomości społecznej w Polsce jeśli chodzi o znaczenie badań naukowych. Chciałbym państwu w tym miejscu przypomnieć jedną rzecz, mianowicie że resort badań w Unii Europejskiej - jeśli za ten resort uznać wszystko, co podlega komisarzowi do spraw badań - ma trzeci co do wielkości budżet w Unii Europejskiej, że wszystkie kraje unijne, a także nieunijne, akcentują cywilizacyjne i gospodarcze znaczenie badań, i każdy argument, który sugeruje, iż dołączenie informatyzacji do nauki jest obniżaniem jej rangi, wydaje się paradoksalny. Niezależnie od tego przyznaję oczywiście, że informatyzacja jako dział administracji rządowej mogłaby

znaleźć się w resorcie infrastruktury lub gospodarki, być może znaleźlibyśmy tu jeszcze jakiś inny. Taka debata odbyła się, jak rozumiem, bardzo dawno temu, były argumenty za i przeciw. Dział informatyzacji znalazł się w tym resorcie, ale nie musi tak być wiecznie; jeśli się okaże, że inny byłby właściwszy, to oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w przyszłości takiej zmiany dokonać.

Chciałbym powiedzieć tutaj tylko tyle, że był też głos jednego z szanownych panów posłów, iż my w ogóle nie przewidujemy, nie mamy zamiaru wciągać polskiej myśli naukowo-technicznej w rozwój społeczeństwa informacyjnego. Otóż jeden z koronnych argumentów, który przyświecał takiemu właśnie usytuowaniu informatyzacji, polegał na tym, że właśnie chcieliśmy włączyć polską myśl naukowo-techniczną w sam proces tworzenia gospodarki opartej na wiedzy społeczeństwa informacyjnego. Wydaje mi się, że te argumenty są bardzo silne, ale oczywiście nie będę o tym dłużej mówił, bo to jest temat na inną debatę.

Co do równoległości dokumentów papierowych i elektronicznych, w mojej ocenie - mówiąc zupełnie ogólnie, nie wchodząc w szczegóły - ona na tym etapie jest, niestety, niezbędna. Łączy się to również z problemem, który niektórzy nazywają wykluczeniem informatycznym, ja wolę mówić tu o rozwarstwieniu informatycznym. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że znaczna część polskiego społeczeństwa jeszcze przez wiele lat będzie preferowała korzystanie z dokumentów papierowych i musimy to dzisiaj uwzględnić. Gdyby nasza rozmowa odbywała się za 5, a jeszcze lepiej za 10 lat, wtedy byłbym całkowicie po stronie pana posła.

Standardy bezpieczeństwa. Niewątpliwie jest to jeden z kluczowych elementów rozwoju administracji publicznej na platformie cyfrowej. O tym nie mówi się przesadnie dużo wprost w ustawie, ale w naszym przekonaniu to nie jest materia ustawowa, ze względu na dynamiczne zmiany, które zachodzą w tym zakresie. Będzie to uwzględnione w rozporządzeniach, w szczególności w rozporządzeniu o minimalnych wymaganiach technicznych. Te wymagania będą tak formułowane, aby zachowywać standardy bezpieczeństwa. Rozumiem, że na ten temat będziemy jeszcze rozmawiali podczas szczegółowej dyskusji nad rozporządzeniami.

Zgadzam się z panem posłem Marcinkiewiczem co do faktu, że mamy wielkie opóźnienie w zakresie informatyzacji, aczkolwiek pocieszył mnie troszkę pan poseł Pawlak, mówiąc, że są już realizowane różne udane przedsięwzięcia informatyczne. Wprawdzie pan poseł wymienił tylko jedno - mógłbym dodać do tego jeszcze parę, albo wręcz wiele innych, które też wydają mi się udane - ale faktem jest, że jest parę rzeczy do zrobienia, jeśli chodzi o ustawę, i tym się zajmujemy.

Co do kosztu ustawy - to pytanie pojawiało się parokrotnie - jest on wskazany w naszym uzasadnieniu. Szacujemy, że z nadmiarem, jak myślę. Wprowadzenie ustawy kosztowałoby 500 mln zł, przy czym stwierdzamy, że wielokrotnie większe będą oszczędności wynikające z wprowadzenia ustawy i to pozwala nam w miarę spokojnie myśleć o tym koszcie, który w tym sensie

nie jawi się jako bardzo duży. Jeśli chodzi o ogólność ustawy, pan poseł Pawlak podnosił, skądinąd słusznie, że ustawa ma ograniczony zakres, mówił w szerszym kontekście o potrzebach społecznych. Otóż chciałbym powiedzieć, że objęta tą ustawą informatyzacja administracji publicznej jest jednym z zadań, które osoby odpowiadające za dział informatyzacja, będą realizować. Wśród innych priorytetów, co najmniej trzech, trzy należy wymienić dodatkowe. Pierwszy to jest szybki, maksymalnie szeroki dostęp do Internetu obywateli i przedsiębiorstw. Drugi - jak już mamy dostęp do Internetu, to musimy mieć w nim treści i usługi udostępniane cyfrowo, a poza tym musimy jeszcze potrafić z tego korzystać. Ten kolejny priorytet więc to jest edukacja informatyczna. I jeśli się to weźmie wszystko razem pod uwagę, to odpowiedź moja jest taka, że ustawa ma ograniczony zakres, ale to nie oznacza, że zapominamy o innych rzeczach.

Jeśli chodzi o koszt dostępu do Internetu, to jest problem, którego nie chciałbym w tej chwili szeroko poruszać z różnych względów. Przypomnę tylko, że parę miesięcy temu parlament przyjął prawo telekomunikacyjne, które łamie monopol, na który słusznie narzekał pan poseł Wrzodak. Myślę, że czas pokaże, że sytuacja będzie się zasadniczo zmieniać. Jeśli chodzi o sprawę treści, które są dostępne w Internecie, to powiedzmy sobie wprost: nie chciałbym wychodzić w naszej debacie poza temat ustawy, ale to jest niezwykle ważne, jeśli chodzi o treści sprzeczne ze standardami obyczajowymi, które w Polsce obowiązują, to jest wielki problem. Kodeks karny jest tu właściwym narzędziem do regulacji tej sprawy. Chciałbym w tym momencie powiedzieć - co państwa być może zaskoczy - że zostałem patronem "sieci nadziei" organizowanej przez Kościół katolicki, która za jedno z głównych zadań stawia sobie zorganizowanie setek punktów dostępu publicznego do Internetu w taki sposób, żeby to nie był tylko dostęp - i tyle, tylko żeby były treści, które zasługują na społeczne poparcie. To jest akcja, która będzie się rozwijać bardzo szeroko i której z całą satysfakcją będę patronował, ponieważ ta problematyka akurat leży mi wyjątkowo na sercu, a problem jest niezwykle skomplikowany.

Pan poseł Wrzodak sformułował zarzut, że na ustawie zyskają, wymienił je z nazwy, wielkie przedsiębiorstwa. Otóż ja nie znajduję uzasadnienia dla takiego poglądu. Myślę, że fakt pełnej jawności i łatwości dostępu do wszelkich informacji, także związanej właśnie ze standaryzacją, i brak jakichkolwiek preferencji dla konkretnych technologii, czyli neutralność technologiczna, będzie sprzyjać uczestnictwu w budowie społeczeństwa, w tworzeniu społeczeństwa informacyjnego małym i średnim przedsiębiorstwom. Natomiast nic więcej na ten temat nie powiem, ponieważ mechanizmy rynkowe, które istnieją, z całą pewnością będą decydować o wszystkim.

Jeśli chodzi o koszt obsługi całej tej idei, to muszę powiedzieć, że na razie, wydaje mi się, rozwiązanie organizacyjne, które mamy w tej chwili, jest najtańsze z możliwych. Problematyką informatyzacji zajmuje się w sumie kilkanaście osób, a problematyką systemów administracji publicznej, a więc tym wszystkim, co łączy się z wdrażaniem tej ustawy, jeśli zostanie uchwalona, zajmuje się w tej chwili kilka osób. I mimo że zadania, które te osoby mają, są już w tej chwili kolosalne, wprowadzie nieregulowane ustawą,

ale zadania wynikające z samej ustawy o działach, to zarzut - padły słowa o dziesiątkach czy setkach potrzebnych urzędników - wydaje mi się w tej chwili nieuzasadniony; zobaczymy jak będzie dalej.

Jeśli chodzi o plan informatyzacji państwa, to mówiłem to w swoim wystąpieniu, że jest to jeden z kluczowych elementów ustawy. Ten plan jest niezbędny. Potrzebne są olbrzymie prace analityczne, żeby ten plan opracować, w ustawie przewidziane jest 6 miesięcy od czasu wejścia ustawy w życie do momentu przedstawienia tego planu. Jesteśmy otwarci na dyskusję, czy tego nie dałoby zrobić się szybciej. Prace już trwają. Namiastką tego, ale, tak jak mówię, zupełną namiastką jest "Strategia informatyzacji Rzeczypospolitej Polskiej - e-Polska", dokument, który jest, został opublikowany i podlega w tej chwili modyfikacjom. To wskazuje mniej więcej na to, jak może taki plan wyglądać.

Pan poseł Oksiuta sformułował zarzuty, na które - szczerze mówiąc - nawet boję się odpowiadać, bo mam wrażenie, że ich nie zrozumiałem. Odpowiem na piśmie z przyjemnością, jeśli to do mnie dotrze. Pan poseł stwierdził, że będą opłaty za dostęp do informacji, co wydaje mi się całkowicie paradoksalne, nigdzie oczywiście nie ma takiego zapisu. Również nie wiem, na czym polega zarzut dotyczący tworzenia niepotrzebnych, nowych systemów i rejestrów. W intencji ustawa ma porządkować i ewidencjonować istniejące systemy i rejestry, nie tworzyć żadnych nowych. Nie wiem, na czym to polega. Tak że - z przykrością to mówię - zarzut skoku na kasę jest dla mnie tak niezrozumiały, że nie podejmuję się nań odpowiedzieć. Jak zostanie sformułowany na piśmie, to oczywiście zajmę stanowisko. Nie wiem, kto skacze na jaką kasę - tego nie rozumiem.

Jeśli chodzi o sprawę minimalnych wymagań technicznych, to niewątpliwie jest w tej chwili tak, że jest wiele systemów, które nie spełniają minimalnych wymagań technicznych przewidzianych do wprowadzenia. Doprowadzenie do spełnienia tych wymagań będzie wymagało pewnych środków, ale chciałbym powiedzieć bardzo dobitnie: nie ma innej możliwości. Minimalne wymagania techniczne przez systemy teleinformatyczne muszą być spełnione, jeśli chcemy, żeby systemy ze sobą rozmawiały. Ja nie będę dawał szczegółowych przykładów tego, co złego się w tej sprawie dotychczas stało. Państwo wiecie, z jak wielkim wysiłkiem i jak skądinąd dobrze powstawały na przykład ortofotomapy w poszczególnych gminach i jaki jest problem, żeby to zintegrować w tej chwili, ile to kosztuje. Dotyczy to również rejestrowania usług medycznych w poszczególnych województwach. Są systemy, które ze sobą nigdy nie będą chciały współpracować. Ustalenie minimalnych wymagań technicznych jest absolutnie niezbywalną częścią, w moim przekonaniu, uregulowań prawnych takich czy innych, które w Polsce muszą obowiązywać.

Chciałbym również powiedzieć, wprawdzie nie jest to przedmiotem tej ustawy, ale - już o tym wspominałem - był tutaj zarzut, że sprzyjamy chyba powiększaniu się rozwarstwienia informatycznego czy tego digital divide, wykluczenia informacyjnego. Otóż mówię: nie. To jest jeden z naszych strategicznych celów, żeby nie dopuścić do tego rozwarstwienia i jest cały szereg akcji, o jednej już tu powiedziałem. Również chciałem położyć nacisk

na neutralność technologiczną. Cały czas w ustawie jest dbałość o to, żeby nie zapewnić konkurencyjnej przewagi jakiejś technologii kosztem innych.

Chciałbym zwrócić również formalną uwagę jednemu z kolegów, że Komitet Badań Naukowych jako urząd już nie istnieje, w tej chwili istnieje Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. W związku z tym przyjmuję zarzuty pod adresem Urzędu KBN jako zarzuty pod adresem ministerstwa, bo muszę się z tym zgodzić, z taką wypowiedzią. Opinia UKIE, Komitetu do Spraw Integracji Europejskiej bez zastrzeżeń zaakceptowała ten projekt ustawy, w związku z tym wątpliwość, że po wejściu do Unii może coś będziemy w tej ustawie zmieniać, jest bezzasadna. Jeśli będziemy chcieli coś zmienić, to tylko w wyniku naszych własnych chęci, a nie dlatego, że ktoś nam będzie coś narzucał. Ta ustawa jest zgodna ze wszystkim, co stanowi dorobek prawny Unii Europejskiej.

Prosiłbym w tej chwili, za zgodą oczywiście pana marszałka, żeby pan minister Szewko uzupełnił jeszcze tych parę elementów, które były podniesione w dyskusji, na które z jakichś względów nie odpowiedziałem, a ja zobowiązuję się do szybkiego odpowiedzenia na piśmie na wszystkie pytania, które do mnie dotrą w takiej formie. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji pana ministra Wojciecha Szewko.

[Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji Wojciech Szewko](#)

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym również serdecznie podziękować za bardzo konstruktywne głosy zarówno poparcia, jak i krytyki, co daje nadzieję na to, że ta ustawa będzie bardzo dobrze przygotowana pod względem legislacyjnym i również logicznym. Daje nam to także nadzieję na bardzo merytoryczną dyskusję na posiedzeniach Komisji Nadzwyczajnej. Z radością przyjmuję, że ona powstała, z brakiem radości, że nie ma po prostu tutaj w Sejmie komisji, która by się na stałe zajmowała problematyką informatyzacji. Myślę, że pan minister Kleiber odpowiedział na 95% tych pytań i zarzutów, które się tutaj pojawiły. Chciałem tylko zwrócić uwagę na jedną kwestię, ponieważ ona przewijała się tutaj w wypowiedziach pań i panów posłów, często ze sobą kolidujących zresztą pod względem merytorycznym, że oto jednym z najważniejszych zadań będzie rozstrzygnięcie stojące przed Komisją Nadzwyczajną pewnego dylematu, który stał również przed autorami teje ustawy, a mianowicie kwestii dotyczącej zakresu przedmiotowego, ale również i podmiotowego, to znaczy zakres dotyczący kwestii podmiotowych wywołuje najwięcej emocji. Na przykład kwestia objęcia zapisami tej ustawy samorządu terytorialnego jest bardzo istotna, wręcz ustrojowa, jest to również decyzja, która jest decyzją ustrojową, ale z drugiej strony trzeba zastanowić się nad bardzo prostym

dylematem, nad tym, co wówczas, kiedy ta ustawa będzie dotyczyła tylko i wyłącznie organów administracji centralnej, i to też w ograniczonym stopniu, bo wiadomo, że Sejmu np. już nie, Kancelarii Prezydenta nie, bo to nie są takie organy, nad którymi w jakikolwiek sposób Rada Ministrów ma funkcję nadzorczą. W związku z tym jeżeli wyłączymy samorzady z tej możliwości kontroli czy spełniania tych minimalnych standardów, to wówczas w jakim stopniu ta ustawa będzie skuteczna, jeżeli większość usług e-government, większość usług administracji rządowej jest delegowana do samorządów. Proszę zwrócić uwagę, to jest kwestia bardzo praktyczna, jest to postulat środowiska samorządowego, ponieważ środowisko samorządowe uznawało i uznaje dalej, że właśnie brak takich jednoznacznych, generalnych wytycznych powoduje, że oto lokalnie w gminie, w powiecie wdrażane są systemy, które później ktoś wpada na pomysł, że muszą zostać zintegrowane. I wówczas koszty, takie właśnie jak w tej chwili w przypadku akurat działalności głównego geodety kraju, są po prostu potężne. Tam jest ok. 100 mln zł na integrację, z tego co wiemy, tak jest szacowany ten koszt na integrację ortofotomap. I to nie chodzi o to, że ktokolwiek działał tam w złej wierze, bo tam powstało kilka znakomitych systemów tylko ze sobą całkowicie niezgodnych. Natomiast bardzo słuszne są tutaj pomysły merytoryczne, zresztą w trakcie prac nad ustawą taki pomysł się pojawił i dosyć długo żył, i ja tutaj przyjmuję wniosek jednego z panów posłów za bardzo pożyteczny i jednak wskazujący, że pierwotny pomysł dotyczący możliwości przeglądu systemu informatycznego przed jego wdrożeniem, a nie po jego wdrożeniu był bardzo dobry.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące tysięcy urzędników, to chciałem zaznaczyć, zresztą pan minister Kleiber to bardzo wyraźnie powiedział, że my w tej chwili jako urząd opiniujemy wszystkie wnioski Urzędu Zamówień Publicznych, które są związane jakkolwiek z systemami ITI, wszystkie wnioski wpływają w tej chwili do merytorycznej opinii do naszego urzędu, w związku z tym mamy bardzo dokładny przegląd, a wiadomo, że każde zamówienie każdego systemu informatycznego kończy się zamówieniem publicznym, a zatem mamy przegląd zarówno skali, jak i komplikacji tych kwestii. Chciałem zaznaczyć, że te kilka osób, bo jest to kilka osób, departamenty merytoryczne działu Informatyzacja to jest w tej chwili kilkanaście osób, w ciągu tygodnia odpowiadają oni, opiniują każdy z systemów. Jeszcze ani razu nie zdarzyło się, żeby ktokolwiek to zaskarżył albo szedł do arbitrażu w związku z tą opinią. To już jest pewien dowód z eksperymentu i przeczy on zarzutowi, że tu ma być kilka tysięcy urzędników, którzy będą siedzieli i przeglądali te papierki. Natomiast jest bardzo istotna kwestia, którą mam nadzieję, że Komisja Nadzwyczajna i później Wysoka Izba rozstrzygnie, a mianowicie kwestia owej kontroli i jej zakresu. Te zapisy są charakterystyczne generalnie dla zapisów ustawy o kontroli państwowej, tu nie ma nic nadzwyczajnego, nowej instytucji prawa. Ale proszę zwrócić uwagę, bo jest to bardzo istotny dylemat, bardzo istotny problem, kto będzie kontrolował owych kontrolerów. Chodzi o to - ustawa ma to w założeniu, po to powstaje - żeby zapobiegać korupcji, głównie korupcji na szczeblu lokalnym. Myślę, że w związku z tym może budzić i będzie budziła dość powszechne opory możliwość ujawnienia i pochwalenia się przez niektóre urzędy tymi sukcesami informatycznymi. Jest to zrozumiałe. Ale z drugiej strony ta

kontrola tutaj zapisana, i nad tym była najdłuższa dyskusja w czasie prac, które trwały w sumie rok - jak pan poseł Jarmuziewicz słusznie stwierdził, to była ustawa, która była najdłużej konsultowana, z największą liczbą prawników chyba, przynajmniej jeżeli chodzi o ustawy, o których ostatnio słyszałem - i ta kwestia właśnie była najczęściej podnoszona, więc np. w wypadku tej kontroli owszem, jest wniosek pokontrolny, jest jakaś opinia kontrolera, ale to nie rodzi dalej skutków prawnych, przynajmniej w tym projekcie. Dalej jest to kwestia Kodeksu postępowania administracyjnego. Jeśli kierownik jednostki otrzyma taki dokument, w którym stwierdza się, że ten system jest budowany niezgodnie z podstawowymi regułami sztuki, to on może to włożyć, przepraszam, do kosza - taki jest w tej chwili zapis, tam nie ma żadnego innego wniosku - albo wszcząć postępowanie w ramach normalnych procedur K.p.a. Tutaj chodziło o to, żeby nie tworzyć drugiej instytucji kontrolnej, drugiego NIK-u, drugiej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jeśli z dokumentów będzie wynikało, że rozbieżności są zasadnicze, to już istnieje, jeśli akurat chodzi o samorządy, charakterystyczna droga dotycząca kontroli, droga administracyjna, która pozwoli na zaskarżenie, na prośbę do NIK-u o zbadanie tej sprawy, do RIO, jeśli kwestia może być jakkolwiek związana z finansami itd. W związku z tym ja raczej obawiałem się tutaj kwestii zarzutu pewnej nieskuteczności proponowanej kontroli i że panie i panowie posłowie będziecie raczej postulowali zwiększenie tych uprawnień.

Chciałem również bardzo podziękować za docenienie mojej roli w dziedzinie informatyzacji, ale demonizowanie, a już szczególnie nazywanie tego urzędu urzędem ministra Szewko, Szewki, jak panowie mówiliście, jest nieuzasadnione. Szefem mojego urzędu jest pan minister Kleiber, jest ministrem nauki i informatyzacji. Jestem tylko i wyłącznie podsekretarzem stanu, jednym zresztą z kilku pracujących w tym urzędzie.

Czas na odpowiedzi na dalsze pytania i rozstrzygnięcie dalszych dylematów będzie, jak rozumiem, już na posiedzeniach Komisji Nadzwyczajnej. Jeżeli jeszcze jakieś kwestie będą budziły pań i panów posłów wątpliwości, szczególnie kwestie merytoryczne, to bym zaprosił do zadania po prostu pytania, zresztą w trybie właściwym, w ramach zapytania poselskiego czy interpelacji. My bardzo szybko na nie odpowiadamy.

Jeszcze jedna kwestia dotycząca bezpieczeństwa. To jest bardzo poważny problem i bardzo poważny dylemat, natomiast owe minimalne wymagania związane z funkcjonowaniem systemów informatycznych właśnie po to zostały przesunięte do rozporządzenia i po to w ogóle jest to rozporządzenie. Większość urzędów w tej chwili nie stosuje, nie ma czegoś takiego jak system zabezpieczenia systemów informatycznych administracji samorządowej czy administracji rządowej. Każdy informatyk decyduje o tym indywidualnie. Jedyną regulacją, która istnieje, to jest ustawa o ochronie informacji niejawnych, ale jawne informacje mogą być też informacjami cennymi. Włamanie hakera, zlikwidowanie danych w tym systemie jest to problem bardzo poważny. Wprowadzanie z powrotem tych danych są to bardzo często kwestie wielomilionowych wydatków. Nie ma czegoś takiego jak wspólna polityka bezpieczeństwa tych systemów, jest tylko jedna instrukcja kancelaryjna - która notabene akurat blokuje rozwój informatyki w

samorządach i tu samorządowcy postulowali, żeby tę instrukcję zmienić, ale to nie w ustawie tylko w rozporządzeniu prezesa Rady Ministrów - o rozdzieleniu sieci wewnętrznej i zewnętrznej, co uniemożliwia funkcjonowanie de facto e-government. To jest instrukcja kancelaryjna, ale to już nie jest kwestia, materia tej ustawy, natomiast w materii tej ustawy i później w rozporządzeniach, zresztą niektóre z nich zostały załączone właśnie m.in. po to, żeby można było zapoznać się z tym, jakie to mogą być minimalne wymagania. To jest bardzo często powtórzenie polskiej normy oraz norm międzynarodowych, norm związanych z IDA, czyli systemem wymiany danych pomiędzy administracjami Unii Europejskiej, bo nie ma do tej pory aktu, który w jakikolwiek sposób normowałby te kwestie. Ale rozumiem, że czas na dyskusję jeszcze będzie już później na posiedzeniach Komisji Nadzwyczajnej, tak że bardzo chciałem jeszcze raz podziękować za gremialne poparcie i za jednak słowa konstruktywnej krytyki, co nie często zdarza się ostatnio przy okazji rozpatrywania projektów rządowych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Wysoki Sejmie, marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o informatyzacji działalności niektórych podmiotów realizujących zadania publiczne, zawarty w druku nr 1934, w celu rozpatrzenia do Komisji Nadzwyczajnej, która zostanie powołana.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Uprzejmie przypominam, że zgłaszanie kandydatur do tej komisji będzie mogło mieć miejsce do dnia jutrzejszego, czyli do czwartku do godz. 16.

Wysoki Sejmie! Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Projekty uchwał w sprawie:

- 1) odwołania marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 1946),
- 2) odwołania z funkcji marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej posła Marka Borowskiego (druk nr 1947).

Informuję, że po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów zastosujemy w tym przypadku analogiczną procedurę postępowania jak przy wyborze marszałka Sejmu, a zatem projekty uchwał zostaną rozpatrzone w jednym czytaniu i poddane pod głosowanie bezwzględną większością głosów.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ludwika Dorna w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały zawartego w druku nr 1946.

[Poseł Ludwik Dorn](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Proszę o zabranie głosu pana posła Bogdana Pęka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały zawartego w druku nr 1947.

[Poseł Bogdan Pęk](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję, panie pośle.

Panie Pośle! W polskim ustroju marszałek Sejmu jest drugą osobą w państwie, nie trzecią.

(Głos z sali: Tym bardziej.)

(Głos z sali: W tym przypadku to ostatnia.) (Wesołość na sali)

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.
(Oklaski)

[Poseł Ryszard Kalisz](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska, Platforma Obywatelska.

[Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Polaczek, Prawo i Sprawiedliwość.

[Posel Jerzy Polaczek](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

[Posel Józef Zych](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Pan poseł Andrzej Lepper, Samoobrona.

[Posel Andrzej Lepper](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Jak zawsze, panie pośle. (Oklaski)

[Posel Andrzej Lepper](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Roman Giertych, Liga Polskich Rodzin.

[Posel Roman Giertych](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Panie pośle, czas minął już dość dawno.

[Posel Roman Giertych](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Właśnie w związku z tym, że staram się być neutralny...

[Poseł Roman Giertych](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

...i sprawiedliwy, tak jak to tylko możliwe proszę zmierzać do zakończenia.

[Poseł Roman Giertych](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Panie pośle, proszę w ciągu kilkunastu sekund zakończyć wystąpienie, inaczej będzie pan rekordzistą, jeśli chodzi o przedłużenie, a na pewno nie chciałby pan trafić na pierwsze miejsce w tym rankingu.

[Poseł Roman Giertych](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję.

Pan poseł Kalisz w jakim trybie?

[Poseł Ryszard Kalisz](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Proszę bardzo.

[Poseł Ryszard Kalisz](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Panie pośle...

Posel Ryszard Kalisz

Wicemarszałek Donald Tusk:

Proszę o zachowanie ciszy.

Poradzę sobie z posłem Kaliszem. (Wesołość na sali)

Posel Ryszard Kalisz

Wicemarszałek Donald Tusk:

Panie pośle, czy może pan na sekundkę przerwać swoją wypowiedź?

Jest pan jednym z najbardziej wytrawnych znawców regulaminu. Sprostowanie może dotyczyć błędnie zrozumianej pańskiej wypowiedzi, a nie błędów innego typu.

Posel Ryszard Kalisz

Wicemarszałek Donald Tusk:

Nie, panie pośle. Panie pośle, czy może pan chociaż przez chwilę zwrócić uwagę na to, co do pana posła mówię? Sprostowanie dotyczy błędnie zrozumianej pańskiej wypowiedzi i wtedy może być ogłoszone.

Posel Ryszard Kalisz

Wicemarszałek Donald Tusk:

Więc proszę sprostować to, co źle zrozumiał w pańskiej wypowiedzi poseł Giertych.

Posel Ryszard Kalisz

Wicemarszałek Donald Tusk:

Proszę bardzo, panie pośle.

Sprostowanie pana posła Giertycha.

Posel Roman Giertych

Wicemarszałek Donald Tusk:

Pan poseł Tomasz Nałęcz, Unia Pracy.

Proszę bardzo, panie marszałku.

Posel Tomasz Nałęcz

Wicemarszałek Donald Tusk:

Pan poseł Dorn w trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Posel Ludwik Dorn

Wicemarszałek Donald Tusk:

Bardzo prosiłbym państwa posłów, niezależnie od temperatury tej debaty, o parlamentarne zachowanie i powściągliwość.

Pan poseł Roman Jagieliński rozpocznie wystąpienia w imieniu kół.

Przypominam: 5 minut dla koła.

Proszę bardzo.

Posel Roman Jagieliński

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję.

Pani poseł Dorota Kwaśniewska, Polski Blok Ludowy.

Posel Dorota Kwaśniewska

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję.

Pan poseł Antoni Macierewicz, Ruch Katolicko-Narodowy.

[Poseł Antoni Macierewicz](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Panie pośle, proszę zmierzać do zakończenia, jest duże przekroczenie czasu.

[Poseł Antoni Macierewicz](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Pan poseł Jan Olszewski, Ruch Odbudowy Polski.

[Poseł Jan Olszewski](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję.

Głos zabierze pan marszałek Marek Borowski.

(Głos z sali: A pytania?)

Po wystąpieniu marszałka Borowskiego będą pytania i odpowiedzi wnioskodawców.

[Marszałek Sejmu Marek Borowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Zwracam się do państwa posłów... Przepraszam...

Marszałek Sejmu Marek Borowski:

Ten problem prawny dyskutowaliśmy w trakcie posiedzenia Konwentu Seniorów i ja gotów jestem się zgodzić, że wykazałem tutaj nadmierną ostrożność, zbyt, że tak powiem, chciałem uchronić Sejm przed możliwymi konsekwencjami. I to jest wszystko. Natomiast dopisywanie do tego, mówiąc krótko: dorabianie mi gęby, dopisywanie do tego oskarżeń o fałszerstwo, oskarżeń o oszustwo, o przestępstwo uważam za działanie niegodziwe. I to mówię, wyraźnie kierując to do pana, panie pośle Dorn, do pana, panie pośle Polaczek i do tych innych posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy w tej sprawie się wypowiadali. Co za tym przemawia dodatkowo? Tu była podkreślana sprawa, że przecież tę kwestię można było wyjaśnić. Tę kwestię można było wyjaśnić w piątek jednym telefonem, jedną wizytą. Powiem więcej: w piątek odbywało się posiedzenie Konwentu Seniorów, na którym można to było wyjaśnić. Jedno pytanie pozwoliłoby wyjaśnić te kwestie, a mianowicie pytanie: Co się dzieje w Internecie, panie marszałku? Wybrano inną drogę, wybrano drogę ataku politycznego, wykorzystania tego faktu. No, ale to na tym nie koniec.

W poniedziałek otrzymałem list od Prawa i Sprawiedliwości z prośbą o zwołanie Konwentu Seniorów. Nie zdążyłem jeszcze podjąć decyzji w tej sprawie, a już odbyła się konferencja prasowa, na której zostałem oskarżony o wszystkie możliwe przestępstwa. We wtorek zwołałem Konwent Seniorów. Zwołałem Konwent Seniorów na piątek, bo część posłów, w tym część członków Prezydium Sejmu, była w Strasburgu. W środę odbyła się kolejna konferencja prasowa, gdzie nie czekano już na żadne wyjaśnienia. Już niepotrzebne były żadne wyjaśnienia, mimo że pan poseł Dorn w swoim liście stwierdzał, że oczekuje wyjaśnień, ponieważ dopiero po wyjaśnieniach klub podejmie stosowne decyzje. Jednak już nie czekano na wyjaśnienia. W środę powtórzono te oskarżenia, zapowiedziano wniosek do prokuratora, zapowiedziano wniosek o odwołanie marszałka. A więc była to pewna gra. Mówiono: oczekujemy wyjaśnień, chcemy się czegoś dowiedzieć, ale tak naprawdę klub Prawa i Sprawiedliwości niczego się nie chciał dowiedzieć. Niczego się nie chciał dowiedzieć od początku.

Otóż nie zgadzam się na tego rodzaju metody współpracy w Sejmie. Uważam, że to są metody, które będą degradowały opinie o Sejmie, które faktycznie będą nam uniemożliwiały współpracę. I wszystko jedno, kto będzie marszałkiem, panie pośle. Rozumiem bowiem, że ktokolwiek byłby marszałkiem i byłby z przeciwnego ugrupowania, to dla ataku politycznego byłby pan gotów zastosować taką metodę. I jeśli pan zastosuje taką metodę wobec kogokolwiek, zawsze uniemożliwi pan współpracę. Marszałek Sejmu nie jest człowiekiem nieomylnym. My tu pracujemy w wielkim natężeniu, wszyscy, a w każdym razie zdecydowana większość posłów. (Poruszenie na sali) Oczywiście można krytykować liczbę ustaw. Podzielam ten pogląd. Uważam, że liczba ustaw, które produkowane są w tej kadencji, głównie przez rząd, ale także przez posłów, jest zdecydowanie za duża. Wszyscy mamy z tym problem, cały Sejm ma z tym problem. I marszałek ma z tym problem, i Prezydium Sejmu ma z tym problem, i wszyscy posłowie mają z tym problem. Przecież nie jest tak, że tymi ustawami zainteresowana jest tylko większość koalicyjna. Nie, wieloma ustawami zainteresowani są posłowie różnych ugrupowań. W związku z tym musimy sobie jakoś radzić z tym problemem.

Przy takim tempie pracy, przy tylu zadaniach, przy tylu obowiązkach każdemu zdarza się błąd - zdarza się błąd, zdarza się nadinterpretacja - i w takich sytuacjach trzeba wyjaśniać te sprawy przede wszystkim. Najpierw wyjaśniać, potem podejmować decyzje.

Wiele tutaj mówiono o tym, aby... A propos wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, bo i w tej sprawie były wątpliwości, chcę powiedzieć, że wczoraj skierowałem ten wniosek, jako że padały już podejrzenia, że to też była tylko zasłona dymna i że tak naprawdę żadnego wniosku nie będzie. Sprawy te zostały wyjaśnione na posiedzeniu Konwentu Seniorów. Uchwała została doprecyzowana, żeby rozwiązać wszystkie wątpliwości. Sprawa jest na tym zakończona. Reszta - jak powiadam - to są zarzuty, które - jeszcze raz podkreślam - określam jako niegodziwe. Tak się, panie pośle Dorn, po prostu nie robi. Tak się nie współpracuje. Wtedy kiedy pan, panie pośle, w jednym z programów telewizyjnych dowiedział się, że niewłaściwie wypowiedziano się o jednym z posłów Prawa i Sprawiedliwości, zadzwonił pan do mnie i zwrócił się o to, abym napisał do szefa telewizji, abym zwrócił na to uwagę. Oczywiście powiedziałem: proszę bardzo, jestem gotów. Wtedy kiedy pan podnosił różne sprawy dotyczące nieprawidłowości, pańskim zdaniem, w skierowaniu pewnych projektów, powiedziałem: tak, proszę bardzo, chociaż miałem różne opinie w tej sprawie. To nie była sprawa jednoznaczna. Mówię tutaj o opłacie paliwowej. Ale powiedziałem: oczywiście, proszę bardzo, nie będziemy o to kruszyć kopii.

Tak więc z mojej strony jest chęć współpracy, jest chęć porozumiewania się. Z drugiej strony jednak proszę wziąć pod uwagę, że doba ma 24 godziny, tydzień ma 6 dni, nie licząc niedzieli. Pracujemy co dwa tygodnie, a czasami co tydzień i możemy zmieścić w tym czasie tylko określoną liczbę ustaw, uchwał, dyskusji, debat. Co pewien czas powtarza się zarzut o stronnictwo, o reprezentowanie partyjnych interesów itd.

Otóż, wracając do sprawy Jana Czekaja, chcę powiedzieć, że, po pierwsze, nie wiem, jaki będzie wyrok Trybunału. To jasne. Ale, po drugie, ten wyrok może być taki, że uniemożliwi panu Janowi Czekajowi ponowne kandydowanie. Zdaję sobie z tego sprawę. W związku z tym zarzucanie mi tu reprezentowania jakichś partyjnych interesów, ulokowania pana Jana Czekaja na 6 lat, jest po prostu wysrane z palca. To może być naprawdę bardzo różnie. Natomiast przepis musiał być zakwestionowany, bo jeżeli by nie został zakwestionowany, a ktokolwiek by go zakwestionował na przykład w grudniu tego roku, mogłoby dojść do takiego pata legislacyjnego, łącznie z wyborami następnymi członków, że, jak się mówi, byśmy się nie pozbierali. I o tym też muszę myśleć, co się będzie działo za kilka miesięcy.

Wracam więc do tej partyjności czy partyjniactwa, o którym tu mowa. Chciałbym zapytać: Czy zmiana formuły pytań - mamy 10 pytań i zawsze większość należy do opozycji - to jest przejaw partyjniactwa? To jest przejaw tłumienia opozycji? Czy wprowadzenie debaty nad informacją bieżącą na każdym posiedzeniu Sejmu - łącznie z jutrzejszą będzie już 7 takich debat, z tego 5 to są tematy opozycji - to jest przejaw tłumienia opozycji? Czy debaty, które nazywamy informacjami rządu i które są praktycznie na każdym albo

prawie na każdym posiedzeniu, a ich tematy są zgłaszane przez opozycję, to jest przejaw tłumienia możliwości wypowiedzania się przez opozycję?

Proszę państwa, nie jestem w stanie przekonać kogoś, kto nie chce słuchać, kto nie bada faktów, nie opiera się na nich, tylko chce po prostu uderzyć, zaatakować. Mówię to do państwa oczywiście, mówię to do posłów, którzy być może słuchają nas poza tą salą, ale mówię to także przede wszystkim do wyborców, ponieważ te fałszywe informacje nie powinny kształtować ich świadomości co do sposobu funkcjonowania Sejmu. Tak absolutnie nie jest.

Opozycja w naszym Sejmie ma bardzo dużo do powiedzenia. I mówi. Mało tego, że ma bardzo dużo do powiedzenia, to w tym Sejmie właśnie - w przeciwieństwie do poprzedniego Sejmu, w którym część tu obecnych zasiadała - opozycja kieruje proporcjonalną do swojej liczebności liczbą komisji. Chcę powiedzieć, że był to jeden z moich wymogów, jaki postawiłem w dyskusji ze swoimi kolegami, wtedy, kiedy zaczynaliśmy kadencję. Komisją do Spraw Służb Specjalnych, bardzo delikatną komisją, kierują wyłącznie posłowie opozycji. Taką zasadę przyjęto na początku i jest ona konsekwentnie stosowana, mimo że moi koledzy z SLD nie zawsze chwalą mnie za to (tak bym to określił delikatnie).

Mógłbym więc wyliczać znacznie więcej takich przypadków, tylko naprawdę udowadnianie, że nie jest się wielbłądem, jest zadaniem trudnym, a czasami zupełnie niemożliwym do wykonania. W tej debacie padły również inne krytyczne głosy, które muszę rozważyć.

Były głosy dotyczące sposobu głosowania nad takimi sprawami, które w efekcie owocują uchwałą wynikową. To wszystko, o czym tu mówił pan poseł Giertych, o tym, że nie ma uchwał wynikowych, że nie wiadomo, skąd są uchwały wynikowe, to po prostu jest nieporozumienie. Uchwały wynikowe istnieją od lat. Głosuje się na nazwisko, wiadomo, na co się głosuje. Następnie sporządza się uchwałę i nikt tego nigdy nie kwestionował. Oczywiście jednak, jeśli powstaje wniosek, że może lepiej czy bezpieczniej byłoby dawać taki projekt uchwały albo przynajmniej jej kształt, bo będziemy głosowali na nazwisko, ale przynajmniej kształt, jak będzie wyglądała, rzecz jest do rozważenia i do wprowadzenia. Myślę, że byłoby to także i dla marszałka bardziej wygodne.

Jeżeli jest mowa o roli i znaczeniu drobnych, małych kół czy posłów niezrzeszonych, to myślę, że taki problem w tym Sejmie narastał po prostu. Otóż takiej sytuacji, jak obecnie, chyba nie mieliśmy w poprzednich kadencjach, mimo że byli posłowie niezrzeszeni i były także koła. W tej chwili liczba posłów, którzy są w małych kołach, i posłów niezrzeszonych rzeczywiście już wynosi ok. 50.

(Głos z sali: W I kadencji było tak samo.)

Być może w I kadencji. Nie było tak ani w poprzedniej, ani w drugiej, ani w trzeciej. Czyli to jest, proszę państwa, pewien problem, z którym się rzeczywiście musimy uporać. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, że trudno

obciążać marszałka za to, że kluby nie są spójne, że ludzie wychodzą z tych klubów. Przecież w wyborach startowali w ramach tych list.

Na przykład uzgadnianie różnego rodzaju tekstów jest trudne w sytuacji, gdy oprócz 7 klubów jest jeszcze 6 kół i posłowie niezrzeszeni. Będziemy musieli jakoś podejść do tej sprawy. Jestem tu oczywiście otwarty, ale musimy się też kierować zasadą racjonalności. W regulaminie Sejmu od lat istnieje pojęcie Konwentu Seniorów. I Konwent Seniorów to jest takie ciało, które składa się z przedstawicieli klubów.

(Poseł Antoni Macierewicz: I kół.)

Panie pośle, tylko tych kół, które w wyborach startowały, że tak powiem, odrębnie, a więc była odrębna lista wyborcza, ale z tej listy nie weszło dostatecznie wielu posłów, by mogli utworzyć klub, i wobec tego utworzyli koło. Takie koło...

(Poseł Antoni Macierewicz: Od trzech kadencji.)

Proszę zajrzeć do regulaminu, panie pośle Macierewicz. Proszę się nie spierać. To wszyscy wiedzą. Nie dyskutujemy o faktach.

Tak więc wygląda organizacja życia w Sejmie, że o wszystkim decyduje Konwent Seniorów, decydują kluby. Zgoda: Jest problem z małymi kołami. Trzeba o tym porozmawiać, ale proszę nie czynić zarzutu marszałkowi z tego faktu, że powstaje coraz więcej kół i coraz więcej jest posłów niezrzeszonych, którzy w ogóle nie przynależą do żadnego klubu. Trudny problem. Jeśli Wysoka Izba mandat marszałkowski zechce mi przedłużyć, będziemy oczywiście i o tym rozmawiać.

Wreszcie sprawa indywidualnych decyzji, wykorzystywania pozycji, wykorzystywania przepisu, który został wprowadzony w poprzedniej kadencji. Już wielokrotnie to wyjaśniałem, powtórzę jeszcze raz: Żadna decyzja - co do organizacji pracy Sejmu - do której jestem uprawniony jako marszałek Sejmu, nie była podejmowana bez faktycznie uzgodnienia (mimo że nie byłem do tego zobowiązany) z Prezydium Sejmu; a te decyzje, które wymagały Konwentu Seniorów, z Konwentem Seniorów, gdzie oczywiście powstawały też kontrowersje, były spory, o tym dyskutowaliśmy.

W ogóle nie korzystam z tego przepisu, który mówi, iż samodzielnie, nikogo nie pytając, mogę podjąć określoną decyzję dotyczącą na przykład porządku obrad. Po prostu z tego nie korzystam. Pytam, rozmawiam, staram się przekonać. W Prezydium Sejmu osiągamy jednogłośnie. Gdy nie było jednogłośnie, wycofywałem się ze swoich propozycji.

Problem polega niestety na tym - to sobie powiedzmy szczerze - że w naszym Sejmie jest duże rozbieżności polityczne, są bardzo rozbieżne poglądy na szereg spraw. Każde z ugrupowań i z klubów, których jest 7, i kół, których jest 6, chciałoby, aby do porządku obrad włączyć temat, który je interesuje; chciałoby mieć czas na wypowiedź, na zaistnienie, a to przy takim rozbieżności jest

niezwykle trudne. Staramy się to oczywiście jakoś równoważyć. Raz wychodzi lepiej, raz wychodzi gorzej. Raz są ci niezadowoleni, raz są tamci niezadowoleni. Ale rozmawiajmy o tym i próbujmy znaleźć jakieś lepsze rozwiązanie.

Wizerunek Sejmu. Wiele tu na ten temat powiedziano. Widać, że to posłów boli. I słusznie. I mnie to boli, bo jestem marszałkiem Sejmu. Kiedy czytam, kiedy słyszę, że Sejm ma 11% poparcia, to fatalnie się z tym czuję. Nie jest prawdą, że nic mnie to nie obchodzi, jak tu niektórzy powiedzieli, że kreuje się jakiś wizerunek marszałka, jakieś media kreują, ja chodzę zadowolony, bo mam poparcie społeczne, a Sejm mnie nie obchodzi. Nie, proszę państwa, ja za długo jestem posłem, za bardzo mi zależy na tym, żeby Sejm, jako naczelna instytucja demokratyczna w Polsce, miał dobre notowania, żeby ludzie szanowali Sejm, żeby szanowali posłów. Tak nie jest, ale proszę nie szukać łatwych tłumaczeń. Ja nie uciekam od odpowiedzialności. Biorę swoją odpowiedzialność na siebie. Tam, gdzie mogłem coś zrobić, a zaniechałem, proszę mi to wytknąć, a będę musiał się do tego przyznać i poprawić, ale tylko tam, gdzie mogłem coś zrobić. Proszę nie obciążać marszałka za to, że dwóch posłów na placu przed Sejmem w stanie wskazującym... pobiło się, prasa to opisała i ludzie wyciągnęli z tego wnioski. Gdzieś są granice obciążania marszałka za tego rodzaju czyny.

Nie jest prawdą - jak powiedział pan poseł Pęk - że nie bronię Sejmu, nie staram się poprawiać jego wizerunku. Panie posle, to są gołosłowne zarzuty - jest dokładnie odwrotnie. Proszę mi znaleźć jeden cytat z moich wypowiedzi, w którym przyznaję rację dziennikarzowi, który krytykuje Sejm, który mówi, że Sejm jest do niczego, posłowie są do niczego. Wprost przeciwnie - zawsze stwierdzam, że oczywiście są przypadki, są posłowie, którzy zachowują się niewłaściwie, ale zdecydowana większość posłów to ludzie uczciwi, pracowici i dobrze wykonujący swoje obowiązki. Nigdy mi się nie zdarzyło, żebym powiedział cokolwiek innego.

(Poseł Gabriel Janowski: Znajdę panu.)

Powiem więcej nie tylko dlatego, że tak taktycznie wypada, tylko dlatego, że naprawdę tak uważam. Myślę, że sami nie powinniśmy się samooskarżać, zupełnie niepotrzebnie, bez sensu. Powinniśmy starać się współpracować nad tym, żeby ten sposób pracy poprawić, a nie obrzucać się obelgami - do czego niestety dochodzi - nie naruszać prawa, nie naruszać czasami drastycznie regulaminu. To jest, proszę państwa, wspólna odpowiedzialność. Jak powiadam, swoją część biorę na siebie, ale swój apel kieruję do wszystkich posłów, którzy są zatroskani o ten wizerunek Sejmu, by zechcieli mi w tym pomóc. Tu trzeba by być jakimś gigantem, żeby sobie dać radę. Aczkolwiek kiedy usłyszałem, jakież to mam możliwości i jakąż to mam władzę, to aż się przestraszyłem. Jakież to, że tak powiem, ogromny człowiek wyrósł na tym stołku marszałkowskim, który wszystko może. Nie, proszę państwa, tak nie jest. Sejm to jest porozumienie społeczne, to jest 460 posłów, w tym marszałek, w tym wicemarszałkowie, w tym szefowie klubów, którzy muszą zawrzeć między sobą porozumienie społeczne, rodzaj porozumienia społecznego, i muszą tego przestrzegać. Elementem tego porozumienia

społecznego jest zaś dialog; dialog, a nie strzały zza węgła, bo wtedy nie damy sobie rady.

Jeśli zaś chodzi o kwestię funkcjonowania kancelarii, poszczególnych urzędników, to od tego jest, proszę państwa, Konwent Seniorów. Prosiłem wielokrotnie i proszę, żeby te sprawy tam poruszać. Dwa miesiące temu zwróciłem się do wszystkich klubów z prośbą, żeby zorganizowały spotkania ze mną i z szefem kancelarii, ponieważ chcę się dowiedzieć, co kluby sądzą na temat pracy Kancelarii Sejmu. Żaden klub nie zgłosił takiego zapotrzebowania. Ponawiam zatem tę propozycję, ona jest stale aktualna.

Pojawiają się różnego rodzaju projekty - projekty, które nie mogą być wprowadzone pod obrady, proszę państwa. Z jednej strony państwo wymagają, aby nie pojawiały się projekty, które nie spełniają wymogów, z drugiej strony niektóre kluby czy niektóre koła, czy niektórzy posłowie wnoszą projekty, które nie mogą być poddane debacie parlamentarnej, ponieważ nie spełniają elementarnych wymogów.

Jeśli zaś chodzi o kwestie, które były podejmowane w ciągu tej kadencji po to, by legislacja była lepsza, to chcę przypomnieć... Naprawdę, proszę mi wierzyć, jest to dla mnie żenujące, kiedy muszę mówić o tym, co zrobiłem, bo to jest niezręczne. Mówili jednak o tym tutaj moi przedmówcy, więc w gruncie rzeczy tylko to przypomnę. Z mojej inicjatywy zostały wprowadzone zmiany do regulaminu, które pozwalają cofnąć ustawę zawierającą wyraźne błędy legislacyjne do komisji po drugim czytaniu. I ja z tego korzystałem. W taki sposób została cofnięta do komisji ustawa o Narodowym Funduszu Zdrowia, została zatrzymana i ponownie rozpatrzona przez specjalistów ustawa o radiofonii i telewizji, została cofnięta ustawa o telekomunikacji, ustawa o autostradach, ale ta, która mówiła o wywłaszczaniu - to wszystko były ustawy rządowe, przecież to nie były ustawy poselskie, to wszystko były ustawy rządowe.

Tak więc, panie pośle Dorn, te opowieści o tym, że jestem aparatczykiem Millera itd., wie pan, składam na karb pańskiej bogatej retoryki - z tego pan jest znany. Ale zapędza się pan po prostu w tych określeniach. Wykonuję swoje obowiązki, naprawdę nie patrząc na to, czy to jest czy nie jest projekt rządowy. Jeżeli nie spełnia elementarnych warunków, na pewno zostanie zakwestionowany. Na 500 projektów, które wpłynęły w tej kadencji - wpłynęły, a nie zostały uchwalone - 100 zostało przeze mnie zakwestionowanych, w tym sporo rządowych. Więc takie są fakty.

Jeśli pan poseł Lepper powiada... Pan poseł Lepper słusznie zauważył, że nie o tym trzeba mówić, co było w uzasadnieniu wniosków, tylko o innych sprawach. Wymienił ustawę o minimum socjalnym, że ta ustawa leży u marszałka, nie wiadomo, co się z nią dzieje, a przecież to jest taka ważna sprawa. Otóż ta ustawa, proszę państwa, to nie była ustawa, tylko to były tezy do ustawy. Została ona z powrotem przesłana do klubu Samoobrony z prośbą, aby przeczytano tam opinie prawne, poprawiono tę ustawę i aby zamieniono tezy na określone artykuły, ustępy i punkty - do dzisiaj nie ma odpowiedzi. Podobnie jeśli chodzi o projekty, które są w komisji. Tam proszę podejmować

interwencje, a nie oskarżać marszałka o to, że coś blokuje, bo marszałek skierował te projekty do komisji w stosownym czasie.

Wreszcie takie kwestie, jak poruszany tutaj samorząd warszawski, o którym mówił pan poseł Pęk. Proszę państwa, trzeba sobie zadać pytanie, nad czym mamy debatować, jakiego rodzaju informacje ma przedłożyć prezes Rady Ministrów w sprawie afery w samorządzie warszawskim, co ma właściwie powiedzieć. Oczywiście, najłatwiej jest tworzyć teorię spiskową, polegającą na tym, że oto ręka rękę myje, Platforma Obywatelska z SLD, jeden drugiego wspomaga. Każdą decyzję można w ten sposób skomentować, jeżeli ktoś chce to zrobić złośliwie. W tym przypadku to nie jest materia dla Sejmu, z czym zgodził się Konwent Seniorów. I tak jest praktycznie w każdym przypadku.

Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że skoro jest tyle zarzutów, skoro jest tyle pretensji, to zapewne nie tylko polityczne ambicje odgrywają tutaj rolę. Być może ten rodzaj kontaktów, który mamy, szwankuje. W związku z tym jest w tym także część mojej winy, to oczywiste. Więc przyjmuję to do wiadomości, nie neguję, że taka sytuacja może powstać.

(Poseł Antoni Macierewicz: A co z uchwałą o referendum?)

O, właśnie.

(Poseł Joanna Senyszyn: Pytania po wystąpieniu marszałka.)

W tej chwili mamy już godzinę pytań i odpowiedzi, ale proszę bardzo. Otóż mam tutaj tę uchwałę o referendum, bo kazałem sobie ją "ściągnąć". Otóż jest to uchwała, w której stwierdza się, że w sprawie ratyfikacji traktatu zostanie przeprowadzone ogólnokrajowe referendum. Jest taka uchwała.

(Poseł Antoni Macierewicz: Projekt.)

Projekt. Otóż, panie pośle Macierewicz, taką uchwałę można podjąć wtedy, kiedy będzie przedmiot referendum. Nie ma w tej chwili przedmiotu. Traktat konstytucyjny nie został jeszcze parafowany, w związku z czym nie ma przedmiotu. Kiedy zaś będzie, to musi być pod tym 69 podpisów, panie pośle, a jest... mniej w każdym razie, znacznie mniej. O tym poinformowaliśmy pana posła Czerwińskiego.

(Poseł Antoni Macierewicz: Niestety, nie.)

Tak, panie pośle, poinformowaliśmy pana posła Czerwińskiego. Pan poseł Czerwiński osobiście był u wiceszefa kancelarii i uzyskał te informacje. Jeśli więc ta uchwała zostanie zmieniona w taki sposób, że będzie w niej mowa o pewnej intencji, o tym, że Sejm wyraża taką intencję czy Sejm uważa, że tak powinno być, to wtedy oczywiście będzie ona uwzględniona w porządku obrad. W przyszłym tygodniu mamy debatę nad traktatem konstytucyjnym, wszystkie projekty uchwał zostaną zaprezentowane, Sejm je rozpatrzy w pierwszym czytaniu i podejmie stosowne decyzje.

To jest tylko jeden przykład. Proszę państwa, takich przykładów przychodzi bardzo wiele. Każdy jest starannie analizowany i nie ma tu żadnej złej woli z mojej strony, nawet jeśli czytam uchwały, z którymi się gruntownie nie zgadzam, to nie ma nic do rzeczy. Nadawany jest taki bieg, jaki powinien być nadany każdej uchwale.

Wysoka Izbo, jak powiadam, tutaj było tyle argumentów, tyle różnego rodzaju zarzutów, tyle opinii, że nie sposób ze wszystkimi polemizować. Wszystkie uwagi krytyczne, które płynęły ze szczerego serca, po prostu płynęły z chęci usprawnienia pracy Sejmu, ja biorę do serca, rozważę je i na pewno podejmę stosowne działania. Również te, które dotyczą zmian w trybie pracy poszczególnych komisji, a są już w tej sprawie różnego rodzaju propozycje. Chcę jednak powiedzieć i powtórzyć to jeszcze raz, bo wydaje mi się, że jestem to winien i tu obecnym, i wszystkim posłom, jestem to winien przede wszystkim wyborcom i społeczeństwu, które oczekuje także od marszałka pewnej jasnej postawy w określonych sytuacjach. Rozumiem, że to się może nie wszystkim podobać i że, jak to się mówi, od czasu do czasu podpadam jednej czy drugiej stronie. Ale chcę powiedzieć, że jako marszałek Sejmu nie zgadzam się i nie będę się zgadzał na próby anarchizacji Sejmu, a takie były podejmowane i od czasu do czasu jeszcze są podejmowane. Nie będę się zgadzał na naruszanie regulaminu, rażące naruszanie regulaminu, które niestety od czasu do czasu ma miejsce. Nie mogę się zgodzić również na te działania, które pod pozorem czystości prawnej faktycznie oznaczają rodzaj obstrukcji, bo i takie się zdarzają. Wreszcie nie zgadzam się na zasłanianie się immunitetem wtedy, kiedy trzeba po prostu stanąć przed sądem i udowodnić swoje racje. A mieliśmy tutaj przypadki, kiedy jeden z posłów, dlatego że dążyłem do rozpatrzenia tej sprawy, wypowiadał się publicznie w sposób wyjątkowo niegodny. Chcę więc potwierdzić, że to jest jeden z elementów, który również obniża rangę Sejmu. A dbać o rangę Sejmu to znaczy działać w tej sprawie sprawnie i szybko.

Wreszcie nie zgodzę się na takie zachowanie i będę krytykował tych posłów, którzy zachowują się nieetycznie, zachowują się obelżywie w stosunku do innych posłów, popełniają jakieś wykroczenia wbrew kodeksowi etyki czy wbrew innym przepisom, które mają właśnie ten wymiar moralny. Ale jestem też w stanie bronić takich posłów, którzy są atakowani niesłusznie. Ostatnio ukazał się komunikat, w którym wypowiadałem się na temat artykułu w "Rzeczpospolitej", atakującego posłów z Samoobrony. Posłowie z Samoobrony, jak wiadomo, mają do mnie stosunek, jak to się ładnie mówi, ambiwalentny. Pan poseł Lepper wyraził go dzisiaj z tej trybuny. Ale to nie ma nic do rzeczy, ja to przyjmuję, to jest naturalne w Sejmie. Ale w sytuacji, gdy gazeta zarzuca czwórce czy szóstce posłów, że wzbogacają się na boku, a nie jest to prawdą, oczywiście bez względu na moje sympatie osobiste taki komunikat się musiał ukazać i się ukazał. Niemniej jednak dla nieetycznych zachowań pobłażania po prostu nie będzie, jest natomiast pełna zgoda dla lojalnej, uczciwej współpracy, dla krytyki, ale takiej, która zmierza do poprawy sytuacji, a nie do tego, żeby dogodzić sobie czy po prostu ugodzić kogoś tak, żeby poczuł.

A więc tak dla lojalnej, uczciwej współpracy dla dobra Sejmu i Rzeczypospolitej, to deklaruję, a oczywiście decyzja, jak zawsze, jest w rękach posłów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu marszałkowi.

Wysoka Izbo! Są posłowie, którzy chcą jeszcze zadać pytania w tej debacie. Pytania są skierowane do wnioskodawców. Na liście są pani posłanka Joanna Senyszyn, pan poseł Leszek Murzyn, pan poseł Stanisław Gudzowski, pan poseł Gabriel Janowski, pan poseł Antoni Macierewicz.

Bardzo proszę, czy ktoś jeszcze?

Pan poseł Stryjewski się jeszcze dopisuje do listy.

Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie?

Pan poseł Czerwiński.

Czy jeszcze ktoś? Jeśli nie ma dalszych zgłoszeń, to zamykam listę posłów zadających pytania.

Bardzo proszę, pani posłanka Joanna Senyszyn.

[Poseł Joanna Senyszyn](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo pani poseł, z tym że zwracam uwagę na to, że jesteśmy w fazie pytań, a więc bardzo proszę, aby właśnie w konwencji pytań wystąpienia były utrzymane.

Proszę bardzo, pan poseł Leszek Murzyn jako następny.

[Poseł Leszek Murzyn](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Stanisława Gudzowskiego.

[Poseł Stanisław Gudzowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję.

Proszę pana posła Gabriela Janowskiego.

[Poseł Gabriel Janowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Panie pośle, proszę o zadanie pytania i unikanie polemiki z salą, bo jesteśmy w fazie pytań. Proszę więc o sprecyzowanie pytania.

[Poseł Gabriel Janowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Jest jasne, więc nie wymaga rozszerzenia.

Proszę bardzo.

[Poseł Gabriel Janowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Panie pośle Janowski, ja proszę, żeby pan już skończył zadawanie pytań.

[Poseł Gabriel Janowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Antoniego Macierewicza.

[Poseł Antoni Macierewicz](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Antoniego Stryjewskiego.

[Poseł Antoni Stanisław Stryjewski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Jerzego Czerwińskiego. To już ostatni z pytających.

Proszę bardzo.

[Poseł Jerzy Czerwiński](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Ponieważ procedura przewiduje pytania tylko do przedstawicieli wnioskodawców, a niektóre były adresowane wprost do pana marszałka, myślę, że te odpowiedzi mogą paść w innym trybie.

Proszę o zabranie głosu pierwszego z przedstawicieli wnioskodawców pana posła Ludwika Dorna.

Proszę bardzo.

[Poseł Ludwik Dorn](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

W nawiązaniu do pańskich słów o tym, że tak późno debatujemy, o 4 rano, to chcę poinformować Wysoką Izbę, że właśnie zdążamy rażno do tego, żeby dziś do 4 rano obradować, bo w tej chwili mamy 3 godziny opóźnienia w stosunku do założonego harmonogramu.

W trybie sprostowania pani posłanka Senyszyn, proszę bardzo.

Posel Joanna Senyszyn

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Pani poseł....

Posel Joanna Senyszyn

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Pani poseł, wykroczyła pani poza tryb sprostowania, bardzo proszę tego nie czynić.

(Poseł Joanna Senyszyn: To było sprostowanie.)

Pan poseł Bogdan Pęk jako przedstawiciel drugiej grupy wnioskodawców, proszę bardzo.

Posel Bogdan Pęk

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Anklewicz to bardziej współczesna postać, a Ankwicz historyczna, rzeczywiście.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Bogdan Pęk

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

W trybie sprostowania pan marszałek Marek Borowski się zgłasza.

Proszę bardzo.

Pan poseł Macierewicz w trybie sprostowania?

(Poseł Antoni Stanisław Stryjewski: Ja w trybie sprostowania.)

To w takim razie pan poseł Stryjewski, a na końcu pan marszałek.

Proszę bardzo.

Posel Antoni Stanislaw Stryjewski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Panie pośle, ale pan wychodzi z tego, że pańska wypowiedź została niezrozumiana. To się ociera o sprostowanie. Proszę krócej, naprawdę. Sprostowanie to jest formuła naprawdę krótka.

Posel Antoni Stanislaw Stryjewski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Panie pośle, ale proszę nie objaśniać tego w całości. Zwrócił pan uwagę, że to zostało błędnie zrozumiane, ale to jest zbyt długa wypowiedź.

Posel Antoni Stanislaw Stryjewski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Marka Borowskiego.

Marszałek Sejmu Marek Borowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu marszałkowi.

(Głos z sali: Panie marszałku, pan w trybie sprostowania.)

Wystąpienia w trybie sprostowania nie mogą odmówić panu posłowi Dornowi.

Proszę bardzo. Ale proszę, żeby to był tryb sprostowania.

Posel Ludwik Dorn

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Pęk jeszcze.

Panowie, ile tych sprostowań jeszcze będzie?

[Poseł Bogdan Pęk](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Nie, nie, zaraz, chwileczkę. Ale jest już tylko możliwe wystąpienie w trybie sprostowania, panie pośle. Więc jeśli...

(Poseł Izabella Sierakowska: Panie marszałku, niech pan skończy z tym. Ile można...)

Chwileczkę, proszę państwa, spokojnie.

Panie pośle Pęk, ponieważ po pańskim poprzednim wystąpieniu była tylko wypowiedź pana marszałka Borowskiego, który się na pana nie powoływał, w związku z tym jestem ciekaw, co pan chce sprostować.

[Poseł Bogdan Pęk](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dobrze. Co pan chce powiedzieć w związku z wypowiedzią posła Stryjewskiego? Proszę bardzo.

[Poseł Bogdan Pęk](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję.

Pan poseł Macierewicz w trybie sprostowania.

[Poseł Antoni Macierewicz](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Panie pośle, zdaje się, że to, co pan w tej chwili mówi, nie jest sprostowaniem. Zdaje pan sobie z tego sprawę?

[Poseł Antoni Macierewicz](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Nie, no są możliwości.

[Poseł Antoni Macierewicz](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Zostanie to rozpatrzone przez Prezydium, skoro pan to zgłosił. Wszystkie sprawy podniesione w wystąpieniach sejmowych są analizowane przez Prezydium. Obiecuję panu, że ta, którą pan w tej chwili podniósł, też będzie rozważona.

[Poseł Antoni Macierewicz](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Wysoka Izbo! Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W związku z tym zamykam dyskusję.

Głosowanie nad projektami uchwał nastąpi dziś, w dzisiejszym bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o służbie zastępczej (druki nr 1459 i 1923).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Józefa Mioduszewskiego.

[Poseł Sprawozdawca Józef Mioduszewski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Wysoka Izbo, zgodnie z planem dzisiejszych obrad zarządzam przerwę do godz. 19.

(Głos z sali: Ale mamy opóźnienie.)

Niemniej są różne spotkania klubów, pani poseł, w związku z czym nie mogę tej przerwy naruszyć.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 01 do godz. 19 min 04)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Wznawiam obrady.

Proszę o zajęcie miejsc. Za chwilę przystąpimy do głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie w pierwszym czytaniu autopoprawki do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1489-A).

(Głos z sali: Wniosek formalny.)

Pan poseł Kalinowski pragnie przedstawić Wysokiej Izbie wniosek formalny związany z tym punktem.

Proszę bardzo.

[Poseł Jarosław Kalinowski](#)

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję, panie pośle.

Przewidywałem zwołanie Konwentu bezpośrednio po głosowaniach. W związku z tym proponuję, abyśmy nie przystępowali teraz do głosowania nad tym punktem i podjęli wspólnie decyzję w Konwencie, który zwołam bezpośrednio po głosowaniach. Podejmiemy wtedy decyzję, czy np. będziemy głosowali nad tym punktem jutro, czy też uwzględniona zostanie argumentacja pana posła Kalinowskiego.

Jest zgoda, panie pośle, tak? Dziękuję. (Oklaski)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego:
Sprawozdanie Komisji Europejskiej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (druki nr 1774 i 1919) - trzecie czytanie.

Przypominam, że na poprzednim posiedzeniu Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Ryszarda Zbrzyznego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1919.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji w brzmieniu proponowanym przez Komisję Europejską, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 428 posłów. Głosów za - 388, przeciw - 38, wstrzymujących się - 2.



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego:
Sprawozdanie Komisji Europejskiej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1782 i 1918) - trzecie czytanie.

Przypominam, że na poprzednim posiedzeniu Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Grażynę Ciemniak oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu, w druku nr 1918.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych oraz niektórych innych ustaw w brzmieniu proponowanym przez Komisję Europejską, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 429 posłów. Głosów za - 393, przeciw - 27, wstrzymujących się - 9.



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o wypowiedzeniu Konwencji osiedleńczej między Polską a Turcją, podpisanej w Ankarze dnia 29 sierpnia 1931 r. (druki nr 1713 i 1789) - trzecie czytanie.

Przypominam, że na poprzednim posiedzeniu Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Danutę Grabowską oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1713.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o wypowiedzeniu Konwencji osiedleńczej między Polską a Turcją, podpisanej w Ankarze dnia 29 sierpnia 1931 r., w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1713, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 427 posłów. Głosów za - 418, przeciw - 1, wstrzymujących się - 8.



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o wypowiedzeniu Konwencji osiedleńczej między Polską a Turcją, podpisanej w Ankarze dnia 29 sierpnia 1931 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego:
Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o wykonywaniu prac podwodnych (druki nr 1448, 1837 i 1837-A) - trzecie czytanie.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Różańskiego.

Posel Sprawozdawca Andrzej Różański

Wicemarszałek Donald Tusk:

Dziękuję, panie pośle.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu, w druku nr 1837.

Komisja przedstawia jednocześnie poprawki, nad którymi głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W poprawkach: 1. do art. 2 pkt 18 i 3. do art. 23 ust. 6 i 7 oraz 4. do art. 24 ust. 1 i 2 wnioskodawca proponuje zmiany o charakterze redakcyjnym.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek 1., 3. i 4., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 428 posłów. Głosów za - 426, przeciw - 1, wstrzymujących się - 1.



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm poprawki przyjął.

W poprawce 2. do art. 6 ust. 6 wnioskodawca proponuje, aby przed wydaniem zezwolenia na wykonywanie prac podwodnych organ, o którym mowa w ust. 1, przeprowadzał, a nie - jak proponuje komisja - mógł przeprowadzać kontrolę ważności dokumentów, o których mowa w tym przepisie.

Komisja wnosi o odrzuceniu tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki 2., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 430 posłów. Głosów za - 36, przeciw - 391, wstrzymujących się - 3.



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Poprawki 3. i 4. już rozpatrzyliśmy.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o wykonywaniu prac podwodnych w brzmieniu proponowanym przez Komisję Infrastruktury wraz z przyjętymi poprawkami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 430 posłów. Głosów za - 426, przeciwnych nie było, wstrzymujących się - 4.



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o wykonywaniu prac podwodnych.
(Oklaski)

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Projekty uchwał w sprawie:

- 1) odwołania marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej,
- 2) odwołania z funkcji marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej posła Marka Borowskiego.

Sejmu wysłuchał uzasadnienia projektów uchwał przedstawionych przez pana posła Ludwika Dorna i pana posła Bogdana Pęka oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Przypominam, że zastosujemy w tym przypadku analogiczną procedurę postępowania jak przy wyborze marszałka Sejmu, a zatem projekty uchwał poddam pod głosowanie bezwzględną większością głosów.

Proponuję, aby Sejm przeprowadził głosowania przy pomocy urządzenia do liczenia głosów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przypominam, że zostały zgłoszone dwa projekty uchwał.

Przyjęcie pierwszego projektu uchwały spowoduje bezprzedmiotowość drugiej propozycji.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały zgłoszonym przez grupę posłów z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały w sprawie odwołania marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, zawartego w druku nr 1946, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 427 posłów. Większość bezwzględna wyniosła 214 głosów.
Głosów za wnioskiem - 110, przeciw - 280, wstrzymujących się - 37. (Oklaski)



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów nie podjął uchwały w sprawie odwołania marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały zgłoszonym przez grupę posłów z Klubu Parlamentarnego Ligi Polskich Rodzin.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały w sprawie odwołania z funkcji marszałka Sejmu RP posła Marka Borowskiego, zawartego w druku nr 1947, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 427 posłów. Większość bezwzględna wynosi 214. Głosów za - 109, przeciw - 282, wstrzymujących się - 36. (Oklaski)



[Indywidualne wyniki głosowania](#)

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów nie podjął uchwały w sprawie odwołania z funkcji marszałka Sejmu RP posła Marka Borowskiego.

Zarządzam 10 minut przerwy.

W tym czasie spotka się Konwent Seniorów tu, na zapleczu.

(Przerwa w obradach od godz. 19 min 22 do godz. 19 min 47)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Wysoki Sejmie, wznawiam obrady.

Na początku najważniejsza informacja: nie będzie już głosowań.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, podjął decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia Sejmu punktu 10.: Sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich w sprawie wniosku przedłożonego przez adwokata Krzysztofa Lisowskiego - pełnomocnika oskarżyciela prywatnego Zbigniewa Banaszkiwicza - o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłanki Wandy Łyżwińskiej i posła Stanisława Łyżwińskiego.

Decyzja ta podyktowana jest usprawiedliwioną nieobecnością pani poseł Wandy Łyżwińskiej.

Wysoki Sejmie! Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o służbie zastępczej.

Przypominam, że przed przerwą Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Józefa Mioduszeńskiego.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Izabellę Sierakowską występującą w imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. (Gwar na sali)

(Poseł Izabella Sierakowska: Może ja poczekam...)

Pani poseł Sierakowska proponuje, że poczeka, ale ja proponuję, żebyśmy to my chwilę poczekali. A ci, którzy nie zamierzają już być obecni na sali, niech nam umożliwią dalsze obrady.

[Poseł Izabella Sierakowska](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję pani poseł.

Dziękuję za wnioski.

(Poseł Izabella Sierakowska: Dziękuję za oklaski.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Marka Żylińskiego występującego w imieniu Klubu Poselskiego Platforma Obywatelska.

[Poseł Marek Żyliński](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Przemysława Gosiewskiego występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Przemysław Gosiewski

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję za poprawki.

Proszę o zabranie głosu pana posła Józefa Mioduszeńskiego w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Józef Mioduszeński

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Dziewulskiego występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona.

Posel Zbigniew Dziewulski

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Hannę Gucwińską występującą w imieniu Klubu Parlamentarnego Unii Pracy.

Posel Hanna Gucwińska

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Chodynckiego występującego w imieniu Koła Poselskiego Partii Ludowo-Demokratycznej.

Posel Ryszard Chodyncki

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Krzysztofa Krystowskiego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej Krzysztof Krystowski

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła sprawozdawcę Józefa Mioduszeńskiego.

Posel Józef Mioduszeński

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję bardzo, panie pośle, tak też uczynimy, jeśli Wysoka Izba tak zdecyduje.

Zamykam dyskusję.

Wysoki Sejmie! W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt ustawy do Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o publicznej służbie krwi oraz o zmianie ustawy o zakładach opieki zdrowotnej (druki nr 1175 i 1924).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Marię Potepę.

Posel Sprawozdawca Maria Potępa

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Bardzo dziękuję pani poseł.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Władysława Szkopa występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

[Poseł Władysław Szkop](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Kopacz występującą w imieniu Platformy Obywatelskiej.

[Poseł Ewa Kopacz](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję pani poseł. Dziękuję za poprawki.

Proszę o zabranie głosu pana posła Bolesława Piechę występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

[Poseł Bolesław Piecha](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Stanibulę, występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

[Poseł Ryszard Stanibula](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Alicję Lis, występującą w imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona.

[Posel Alicja Lis](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Urszulę Krupę występującą w imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin.

[Posel Urszula Krupa](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Aleksandra Małachowskiego występującego w imieniu Klubu Parlamentarnego Unii Pracy.

[Posel Aleksander Malachowski](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu marszałkowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Wojtyłę występującego w imieniu Koła Parlamentarnego SKL.

[Posel Andrzej Wojtyla](#)

Wicemarszałek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Szkop w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wladyslaw Szkop

Wicemarszalek Tomasz Nałęcz:

Panie pośle, ja bym bardzo prosił... Zapisał się pan do wygłoszenia sprostowania przed wystąpieniem pana posła Wojtyły. To takie prorocze zapisanie się do głosu?

Posel Wladyslaw Szkop

Wicemarszalek Tomasz Nałęcz:

No nie, panie pośle, na litość boską...

Posel Wladyslaw Szkop

Wicemarszalek Tomasz Nałęcz:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu ministrowi pana ministra Leszka Sikorskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Może, korzystając z okazji, powiem, że Polska przegrywa ze Szwecją 0:2.

Bardzo proszę.

Minister Zdrowia Leszek Sikorski

Wicemarszalek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Marię Potepę.

Posel Maria Potepa

Wicemarszalek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję pani poseł sprawozdawczyni.

To było ostatnie wystąpienie w dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania... Przepraszam bardzo, są poprawki.

Wobec tego, że w czasie drugiego czytania zostały zgłoszone poprawki do projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Zdrowia w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął. Sprzeciwu nie słyszę. W takim razie projekt wraca do Komisji Zdrowia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Indii o ekstradycji (druki nr 1825 i 1917).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Pawła Piskorskiego.

Posel Sprawozdawca Pawel Piskorski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Joannę Nowiak, która wystąpi w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Joanna Nowiak

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Grasia, który wystąpi w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej.

[Posel Pawel Graś](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Adama Lipińskiego o zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

[Posel Adam Lipiński](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Janusza Dobrosza o wystąpienie w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

[Posel Janusz Dobrosz](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę teraz o wystąpienie pana posła Mariana Curyło, który przedstawi stanowisko klubu Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej. Proszę bardzo.

[Posel Marian Curyło](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Aleksandra Małachowskiego, który przedstawi stanowisko klubu Unii Pracy. Proszę bardzo.

[Posel Aleksander Małachowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu marszałkowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Michała Figlusa w imieniu koła Partii Ludowo-Demokratycznej.

[Poseł Michał Figlus](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pozostał jeszcze pan poseł Piotr Smolana, który wystąpi w imieniu koła Polskiego Bloku Ludowego.

[Poseł Piotr Smolana](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Czy w tej kwestii przedstawiciel rządu pan minister Królak chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan minister Sylweryusz Królak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

[Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu ministrowi. Myślę, że zadośćuczynił pan oczekiwaniom Izby. Pan poseł sprawozdawca w związku z tym już nie widzi potrzeby wystąpienia. Tak więc wystąpienie pana ministra było ostatnim w dyskusji.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w jutrzejszym bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (druki nr 1861 i 1925).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbyszka Zaborowskiego.

Posel Sprawozdawca Zbyszek Zaborowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm zdecydował o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Janasa w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

(Poseł Jan Sieńko: W zastępstwie, panie marszałku.)

Nastąpiła zmiana. Pan poseł Jan Sieńko.

Posel Jan Sieńko

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Bogdana Klicha o wystąpienie w imieniu Platformy Obywatelskiej.

Posel Bogdan Klich

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Marka Muszyńskiego o wystąpienie w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Muszyński

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Stanisława Kalinowskiego o wystąpienie w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

[Poseł Stanisław Kalinowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Zbigniew Dziewulski proszony jest o przedstawienie stanowiska Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej.

[Poseł Zbigniew Dziewulski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę panią posłankę Hannę Gucwińską o wystąpienie w imieniu klubu Unii Pracy.

[Poseł Hanna Gucwińska](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję pani poseł.

Aha, jeszcze pan poseł Ryszard Chodyncki, który wystąpi w imieniu koła Partii Ludowo-Demokratycznej.

Proszę bardzo.

[Poseł Ryszard Chodyncki](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan minister Janusz Zemke, sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Janusz Zemke

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Lista posłów i uczestników dyskusji została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w jutrzejszym bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Skarbu Państwa o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia skarbu państwa, o Agencji Mienia Wojskowego oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 1862 i 1921).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Kalenieckiego.

Posel Sprawozdawca Tadeusz Kaleniecki

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm przewidział 5-minutowe oświadczenia w imieniu klubów i kół w tym punkcie.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Janusza Lewandowskiego, który wystąpi w imieniu Platformy Obywatelskiej.

Klub SLD nie zgłosił się.

Proszę bardzo.

Posel Janusz Lewandowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Marka Suskiego o zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Kalinowski wystąpi w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, proszę bardzo.

Posel Stanisław Kalinowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Zbigniewa Dziewulskiego o wystąpienie w imieniu klubu Samoobrona.

Posel Zbigniew Dziewulski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Unii Pracy wystąpi pan poseł Andrzej Aumiller. Proszę.

Posel Andrzej Aumiller

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Ryszard Chodyncki wystąpi w imieniu koła Partii Ludowo-Demokratycznej.

Posel Ryszard Chodyncki

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie chce zadać pan poseł Jan Antochowski, proszę bardzo.

Posel Jan Antochowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze teraz sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan minister Janusz Zemke.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Janusz Zemke

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi i ministrowi zarazem.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Teksty wystąpień niewyłoszonych:

Posel Arkadiusz Kasznia

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w dzisiejszym już bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Infrastruktury o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane (druki nr 1871 i 1920).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Janowskiego.

Posel Sprawozdawca Zbigniew Janowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił 5-minutowe oświadczenia w imieniu klubów i kół w tym punkcie porządku dziennego.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zygmunta Szymańskiego w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Zygmunt Jerzy Szymański

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Łukasza Abgarowicza o wystąpienie w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej.

Posel Łukasz Abgarowicz

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Krzysztofa Jurgielę o wystąpienie w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Jurgiel

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Fedorowicza, który wystąpi w imieniu Ligi Polskich Rodzin.

Posel Andrzej Fedorowicz

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Orkisz proszony jest o wystąpienie w imieniu klubu Unii Pracy.

(Poseł Andrzej Aumiller: Janek, powiedz, że tak samo myślimy i to wystarczy.)

Posel Jan Orkisz

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie chce zadać pan poseł Piotr Mateja, proszę bardzo.

(Poseł Andrzej Aumiller: Panie marszałku, mogę też zadać pytanie?)

Posel Piotr Mateja

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł Andrzej Aumiller chce zadać pytanie.

Posel Andrzej Aumiller

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana ministra Piotra Sawickiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, o udzielenie odpowiedzi.

[Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Piotr Sawicki](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję.

[Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Piotr Sawicki](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Janowskiego, sprawozdawcę komisji.

[Poseł Zbigniew Janowski](#)

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w dzisiejszym bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego w dniu dzisiejszym.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Cztery osoby są zgłoszone. Pan poseł Papież, pan poseł Antochowski, pan poseł Wojtkowiak i pan poseł Szukała.

Ktoś jeszcze?

Pan poseł Janowski.

To, rozumiem, ostatnie już zgłoszenie. Nikt więcej.

Zamykam listę posłów zgłoszonych do oświadczeń.

Proszę bardzo, pierwszy pan poseł Stanisław Papież.

Posel Stanisław Papież

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Jana Antochowskiego.

Posel Jan Antochowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Tadeusza Wojtkowiaka.

Posel Tadeusz Wojtkowiak

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Tadeusza Szukałę.

Posel Tadeusz Szukała

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

I pan poseł Zbigniew Janowski, proszę bardzo.

Posel Zbigniew Janowski

Wicemarszałek Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi.

To oświadczenie pana posła Janowskiego było już ostatnim ze zgłoszonym oświadczeń.

W związku z czym zarządzam przerwę do godz. 9.

Dziękuję wszystkim państwu posłom, którzy wytrwali do końca obrad.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 1 min 38)